Nr. 126. We Lwowie Piątek dnia 7. Maja 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 88, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kroncie za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Egipt a zwierzchnictwo Turcji.

Lwów 6. maja.

Wśród wrzawy wojennej, której widownią klasyczna Tessalja i Epir, formalnie zapomniano o rozwiązaniu kwestji: czy skutkiem wypowiedzenia Grecji wojny przez Turcję, Egipt jest zmuszony zerwać z Grecją stosunki swoje? Dyplomacja turecka mówiła: tak — gdyż równocześnie z notyfikacją wypowiedzenia wojny, otrzymał khedyw polecenie telegraficzne, aby konsulom greckim w Egipcie zwrócił paszporty i wszystkich Greków, tam zamieszkałych, zawezwał do opuszczenia kraju w ciągu dni 14. Jak wiadomo, Egipt jest państwem lennicznem Turcji. W myśl fermanu z r. 1879 ma khedyw prawo zawierania traktatów handlowych i celnych z zagranicą, samodzielnego zawiadywania finansami Egiptu, utrzymywania własnego wojska — gdy jednak chce zaciągnąć pożyczkę państwową, musi mieć do tego aprobatę W. Porty. Stosunek tedy zależności Egiptu od Turcji jest tutaj niezaprzeczalny i teoretycznie miał sułtan prawo żądać od khedywa tego rodzaju kooperacji, tak samo, jak np. od beja Tunisu. Lecz w Egipcie teorja nie da się w tym wypadku z praktyką pogodzić, stoją temu bowiem na przeszkodzie względy na interesy kraju i — co ważniejsze jeszcze dla europejskiej dyplomacji na interesy cudzoziemców. Jeżeli młody khedyw, Abbas Hilmi, w głębi serca swego radby jak najbardziej rozluźnić węzły, łączące go z Yildiz-kioskiem, to tem bardziej jeszcze w głowie „nieukoronowanego króla Egiptu" (*uncrowned King of Egypt* — jak tytułowała lorda Cromera prasa angielska) z pewnością nie powstanie myśl, aby zwierzchnictwu Turcji jakiekolwiek uczynić dziś koncesje. Zresztą ścisłe wykonanie rozkazu Porty byłoby rzeczą wprost niemożebną. W Egipcie żyje przeszło 70.000 Greków, z których wielu zajmuje wybitne stanowiska urzędowe w instytucjach prywatnych i nie jest wcale przesadą twierdzenie, iż handel egipski przeważnie w rękach greckich spoczywa. W takich warunkach wydalenie Greków z Egiptu byłoby niedorzecznością, rzec nawet można, klęską dla kraju. Zapatrywanie to podzielała widocznie rada ministrów, skoro uwagę swoją zwróciła niemal wyłącznie na inny punkt rozkazu padyszacha, mianowicie, aby rząd egipski zniewolił greckie ciało konsularne do opuszczenia kraju. Uchwalono też zastosować się w tej mierze do woli W. Porty, lecz tutaj znów napotkano na opór... dyplomacji.

Wedle wszelkich pozorów, Anglja właśnie od samego początku oświadcza się kategorycznie przeciw każdego rodzaju wrogiej dla Greków procedurze, innemi słowy, sprzeciwia się przeciw wszelkiemu udziałowi Egiptu w wojnie Turcji z Grecją. Przemawia za tem zachowanie się obecne angielskiej prasy okupacyjnej, która z wyraźną niechęcią gani decyzję khedywa, dotyczącą wydalenia konsulów greckich, a także i podkreśla, że mianowicie lord Cromer energicznie protestował przeciw poruczonemu przez Francję i Rosję planowi, aby wybrzeże egipskie nad morzem śródziemnem ufortyfikować i w tym celu zażądać od „kasy długów publicznych" kredytu kilkuset tysięcy funtów. Owóż — przyznać należy — położenie rządu egipskiego było krytyczne: z jednej strony rozkaz padyszacha, z drugiej objawiony niedwuznacznie protest reprezentantów europejskich. Znalazłszy się tak pomiędzy młotem a kowadłem, ministrowie khedywa uciekli się do iście orjentalnej sztuczki dyplomatycznej: uchwała rady ministrów, postanawiająca wydalenie konsulów greckich, miała na celu zadowolenie sułtana, pozostała jednak marną literą na papierze, gdyż urzędownie nie notyfikowano jej wcale stronie interesowanej. Był tedy i wilk syty i owca cała. Do Stambułu poszło urzędowe sprawozdanie o rzeczonej decyzji rządu egipskiego w rzeczywistości zaś konsulowie greccy siedzą dalej w Egipcie, gdyż urzędownie nie zostali wcale zawiadomieni i wydaniu na nich wyroku eksmisji... Tak wygląda w praktyce zwierzchnictwo Turcji nad Egiptem.

Żydzi w prasie polskiej.

II. W dalszym ciągu swego listu zastanawia się p. Sidorow nad pytaniem, czem objaśnić sobie fakt, iż „russofilska propaganda (?) takich uczonych i utalentowanych ludzi, jak wyżej wymienieni polscy słowianofile, nie miała powodzenia, że jednocześnie gdy ci słowianofile propagowali swoje sympatje do Rosji i do słowiańskiego obrządku w nabożeństwie, a niektórzy z nich, jak np. Maciejowski, otwarcie wypowiadali swe zdanie przeciwko bezżeństwu duchowieństwa, w sercach większości Polaków rosła i rozwijała się nienawiść do Rosjan, występująca na jaw w różnego rodzaju demonstracjach przeciwko Rosji, która nareszcie wybuchnęła w roku 1830 płomieniem powstania? Dawniej Polacy widzieli główną przyczynę powstania z r. 1830 w „polityce" w. ks. Konstantego, głównokomenderującego armją polską i *de facto* cywilnego rządcy kraju. Znaczenie tej polityki w znacznym stopniu złagodzone było przez sympatje księcia do Polaków, a w ostatnich latach jego życia przez jego żonę, Polkę Grudzińską. Niektórzy badacze rosyjscy skłonni są uważać za główną przyczynę tego powstania intrygi ks. Adama Czartoryskiego, i jego matki Izabeli Czartoryskiej, Niemki z pochodzenia".

P. Sidorow w dalszym ciągu zajmuje się innemi jeszcze przyczynami powstania, objaśniając je naturalnie na swój sposób i przechodzi nareszcie do właściwego tematu swej korespondencji, t. j. do żydów w prasie polskiej.

„W r. 1842 — powiada on — rosyjski slawista P. Dubrowskij zaczął wydawać w Warszawie w językach rosyjskim i polskim tygodnik p. t. „*Diennica*". Pismo to nie miało powodzenia, głównie dla tego, że przeciwnikiem jego był polski pisarz żydowskiego pochodzenia Lewestam.

W tych dniach obchodzono setną rocznicę urodzin Korzeniowskiego, który nie sympatyzował z powstaniem 1863 r. Polski krytyk żydowskiego pochodzenia Klaczko, ogłosił za to Korzeniowskiego zdrajcą, a polskie społeczeństwo uwierzyło żydowskiemu oszczerstwu, przyjmując je za dobrą monetę. Teraz literaci i pisarze polscy żałują tego, a być może przyjdzie jeszcze czas, w którym zaczną żałować tego, że w walce Dubrowskiego z Lewestamem stanęli po stronie tego żyda.

Żydzi, tak pozostali w judaizmie, jak i znani pod imieniem „frankistów", tj. ci, którzy dla oka przyjęli katolicyzm, a nawet zmienili swoje nazwiska na polskie, posiadali i posiadają ogromny wpływ w publicystyce polskiej, wnosząc w nią ducha nietolerancji i oszczerczy sposób postępowania. Żydzi ci postarali się o to, aby zdyskredytować w oczach Polaków, naturalnie obce dla żydów, idee polskich słowianofilów i nie krępowali się w oskarżeniach rządu rosyjskiego o podkupywanie polskich pisarzy, którzy zdrowo patrzyli na stosunki polsko-rosyjskie. Żydowski wpływ na społeczeństwo polskie, który wzrósł od r. 1860, po reformach Wielopolskiego, przyznających żydostwu wiele ulg, a następnie po powstaniu z r. 1863, w czasie którego żydzi naturalnie nie pogardzali pożywieniem się polskim dobytkiem, wzrastając tym sposobem w siły pieniężne, — wpływ ten więc w wysokim stopniu przeszkadzał zgodzie polsko-rosyjskiej."

„O reformie podatkowej".

Bywają nieraz przedmioty ogłaszane drukiem, których suchość odstręcza szersze koła od brania książki traktującej o danym przedmiocie do ręki; rezultat zaś bywa zwyczajnie taki, że publiczność interesowana bezpośrednio zresztą w danym przedmiocie, przechodzi nad nim milcząco do porządku dziennego i dopiero gdy ktoś na samym sobie doświadczy skutków nieznajomości sprawy, częstokroć ważnej i żywotnej, żałuje po niewczasie, że mu nie przyszła chętka obeznania się z dziełkiem, którego przeczytanie oszczędziłoby mu niejednej dotkliwej nieprzyjemności, a już co najmniej nie napsułoby mu humoru, co zwykle się zdarza, gdy potrzeba sięgnąć ręką do kalety po pieniądze.

My specjalnie znamy zwyczaj zapatrywania się pesymistycznie na sprawy podatkowe. Lecz jak w ogóle każde płacenie grosza, choćby na cele najpraktyczniejsze, nie należy do zbyt miłych zajęć, tak znowu pesymizm ten miewa nieraz źródło w nieświadomości tego, dla czego się płaci i czy godziwym jest pobór tego lub owego podatku. I słusznie zresztą do pewnego stopnia, bo zwłaszcza w naszym biednym jak Galicja kraju, każda reforma podatkowa trafiała najczęściej w kieszenie tych, którzy i tak różnorodnemi opłatami byli przeciążeni i ze strachem każdy wyglądał tego, ażali mu zamierzone reformy nie przyniosą jeszcze większego ucisku fiskalnego, niż to dotąd bywało.

W ostatnim kwartale ubiegłego roku przeszła w parlamencie austrjackim, po wielu debatach nowa reforma podatkowa, która przyobleczona w moc ustawy, skrystalizowała się pod tytułem: „Ustawa z dnia 25. października 1896. Dz. u. p. nr. 220. o bezpośrednich podatkach osobistych." Pisma podawały o niej obszerniejsze lub mniej obszerne wzmianki, komentowano ją rozmaicie; szersza publiczność atoli nie wiedziała, na czem się właściwie zasadza nowa ta reforma podatkowa i różnie a najczęściej bałamutnie ją tłómaczono.

Pracy nad uprzystępnieniem tej ustawy naszej publiczności i wydania jej w ojczystym języku wraz z dodaniem objaśnień i rozporządzeń wykonawczych, podjął się radca kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie pan Franciszek Szymusik i oto leży przed nami pierwszy zeszyt tego dzieła, obejmujący na 226 stronicach druku, 285 §§ ustawy wraz z dodatkiem objaśnień, a wszystko to opracowane wiernie, dokładnie i przystępnie dla ogółu czytających. Książce tej należy poświęcić nieco więcej uwagi, raz z tego względu, że nasza literatura, że tak powiemy „urzędowa" od niewielu dopiero lat zdobywa sobie pole i każdą w tym kierunku pracę z zadowoleniem witać należy, a po drugie, że sam przedmiot dzieła jest tego rodzaju, iż wobec reform podatkowych koniecznem jest, aby jak najszersza publiczność zaznajamiała się z ustawami, których nieznajomością, zwłaszcza w sprawach skarbowych, tłumaczyć się nie można i każda taka nieświadomość odbija się zresztą niestety na skórze kontrybuenta. Tem więcej zatem zasługuje na zalecenie dzieło takie jak p. radcy Szymusika, opracowane nietylko z głęboką znajomością omawianego przedmiotu, ale objaśnione należycie i zrozumiale nawet dla ludzi, nienawykłych zagłębiać się w tajniki ustaw skarbowych, niekiedy wielce bałamutnych i niezrozumiałych.

W przedmowie powiada p. Szymusik, że: „według swego założenia podręcznik ten ma dostarczyć zajmującym się tym przedmiotem całego materjału, potrzebnego do zrozumienia nowych urządzeń o osobistych podatkach bezpośrednich i z tego względu odróżniać się będzie od wszystkich dotychczasowych wydawnictw polskich i niemieckich, które obszernych rozporządzeń wykonawczych nie uwzględniają."

Jakoż istotnie, począwszy od historycznego poglądu na reformę osobistych podatków bezpśrednich w Austrji, począwszy od cesarskiego patentu z dnia 31. grudnia 1812 roku aż po najnowsze czasy, w których reforma ta za obecnego gabinetu w ciało się przyoblekła, aż do 285 §. przedstawił p. Szymusik jasno i zrozumiale ducha ustawy, jak i jej postanowienia. Obejmuje to pierwszą część dzieła; część druga składa się z objaśnień do ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych z dnia 25. października 1896 roku. Jest to cała treść I. tomu, zajmującego 226 stronic druku. Zeszyt drugi zawierać będzie dalszy ciąg objaśnień i rozporządzeń wykonawczych, a całość obejmie około 60 arkuszy druku. Jak widzimy i z objętości dzieła i z samego przedmiotu opracować się mającego i już opracowanego, praca to niemała, jeśli dodamy do tego i tę okoliczność, że w tego rodzaju tłumaczeniach, jak ustawy, zwrot jeden czasem w przekładzie może zupełnie przeistoczyć sens i myśl pierwowzoru i wydać mylną interpretację. Tembardziej więc musimy przyznać, że udało się p. Szymusikowi podołać trudności, a język polski tłumaczenia wyszedł z pod jego pióra nieskażony tak zwanymi biurokratycznymi *lapsusami*. Pod tym względem góruje on niezaprzeczenie nad wydanem przed laty podobnem dziełkiem o podatkach, które może właśnie dla tego pleśniało na półkach księgarskich.

Dzieło p. radcy Szymusika, nie wątpimy, że znajdzie sobie szeroki zbyt, gdyż, powtarzamy, nietylko dla prawnika posiada ono wartość, ale w ogóle dla każdego osobnika, którego dochód przenosi 600 zł. rocznie, a który jako taki, po myśli nowej ustawy o podatku dochodowym, liczy się już do kontrybuentów.

Lecz na tem jeszcze nie koniec. Na zakupno powyżej wymienionego dzieła pozwolić sobie może człek zamożniejszy lub choćby zresztą średnio zamożny. Ale cóż ma zrobić biedny rękodzielnik, włościanin lub w ogóle człek biedniejszy, którego także sprawa podatku może obchodzić? Zaradzono i temu i bogdaj czy druga praca p. Szymusika niemniej nie jest ważną od pierwszej.

Książeczka 178. wydawnictwa ludowego, wydawana nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych, zawiera w streszczeniu pracę p. radcy Szymusika pod tytułem: „Reforma podatkowa", gdzie w skróceniu wybornie i treściwie opracowanem, przedstawioną jest popularnie cała nowa ustawa podatkowa, a przystępne jest dziełko to dla klasy najuboższej, kosztuje bowiem tylko 15 centów i pożytek z niej dla czytających bezwątpienia wielkiej będzie doniosłości. I tu właściwe traktowanie przedmiotu poprzedza ogólny pogląd na podstawę i znaczeniu ustawy podatkowej z dnia 25. października 1896 r., która obowiązywać zacznie od dnia 1. stycznia 1898 r. Następnie nie już sparagrafowane, ale popularnie i zwięźle przedstawione są ustępy, klasy biedniejsze najbardziej obchodzące, a mianowicie: a) o powszechnym podatku zarobkowym; b) kto jest obowiązany do opłaty powszechnego podatku zarobkowego; c) kto jest od niego uwolniony; d) sposób wymiaru powszechnego podatku zarobkowego; e) podział kontrybuentów na klasy; f) powiaty (okręgi) wymiarowe; g) o komisjach podatku zarobkowego; h) o załatwianiu spraw wymiarowych; i) o zasadach tego podatku itd., słowem aż do najdrobniejszych szczegółów, które mogą dokładnie pouczyć, jak, kiedy i co się ma płacić.

Kto zna lud nasz, niedowierzający i niechętnie przyjmujący wszelkie nowości, zwłaszcza w dziedzinie opłat i danin, ten pojmie, że wydanie takiej popularnej książeczki o reformie podatkowej, jest rzeczą wielkiej wagi, i pan radca Szymusik pracą swą zasłużył się dobrze nietylko literaturze skarbowej, ale i ludowi, tak często bałamuconemu przez niepowołanych opiekunów, którzy nieomieszkiwają wyzyskać żadnej sposobności, aby wywoływać niezadowolenie, gdzie tylko można.

Z prowincji.

Delatyn 5. maja. *(Rewizja trasy kolejowej)*. Doczekaliśmy się wreszcie z upragnieniem oczekiwanej rewizji trasy nowej linji kolejowej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka. Onegdaj odnośna komisja, przeprowadziła tu na miejscu swoją czynność i jest już prawie rzeczą pewną, że wspomniana wyżej trasa, przeprowadzona z polecenia wydziału krajowego przez tak wytrawnego fachowca, jakim jest p Gwalbert Ziembicki przez sfery kompetentne zatwierdzona w zupełności zostanie. W dalszej zaś konsekwencji wykupno gruntów i rozpoczęcie robót ziemnych nastąpi niebawem.

Pominięcie tak ważne sprawy tyle dla kraju, a w szczególności dla sąsiednich górskich okolic ważnej, zawdzięczać należy energji wydziału krajowego i nader lojalnemu usposobieniu ludności zamieszkującej gminy, przez które nowa kolej będzie przechodziła.

Komisja rewizyjna przybyła do Delatyna 3. maja br. południowym pociągiem ze Stanisławowa. Wjeżdżający na stację pociąg z tak miłymi gośćmi powitały salwy moździerzowe, zarządzone przez reprezentację miasta. Obecny kierownik zarządu gminnego, komisarz rządowy p. Zenon Rawicz Rojek serdecznie przyjął na peronie członków komisji, w której skład prócz przewodniczącego radcy namiestnictwa p. Leopolda Morawetza wchodzili pp. Steiner, inspektor, jako zastępca ministerstwa kolejowego; Zaleski Kazimierz, dyrektor krajowego biura kolejowego; Luft Bernard, inspektor konserwacji dróg z dyrekcji kolei państwowej w Stanisławowie; inżynierowie

---

(91)

BOHATERKA.

POWIEŚĆ

JULJUSZA MARY'EGO.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Uchwyciłbyś pan jego rękę, aby mu przeszkodzić w odrzuceniu od siebie broni... onby stawiał opór... pan walczyłbyś z nim kilka sekund, a Bóg, który wszystko widzi i rozumie, kazałby wypalić broni, tak, że nie mógłbyś pan powiedzieć, czy strzał padł wskutek nacisku pańskiego palca, czy też rozpacz winnego wykonała wyrok sama...

— Tak, takbym może uczynił — oświadczył sędzia śledczy.

— A zatem teraz, panie sędzio, wiesz pan wszystko. Izabela jest zupełnie niewinną. Gdy Olivier umierał, jej tam wcale nie było; w rozwalinach znajdowałem się sam jeden z bratem... A wszystko stało się tak, jak to panu przed chwilą opisałem.

Sędzia wyciągnął do Jakóba obie ręce i rzekł:

— Powiedziałem panu już, że posiadasz całą moją sympatję i żałuję pana z całego serca, panie de Bargemont. We mnie widzisz pan także do pewnego stopnia sędziego swego sumienia, wszak prawda? — i pragniesz pan się odemnie dowiedzieć, czy pana potępiam, czy też uniewinniam?

— Odgadłeś pan, panie de Mauves.

— A więc, panie de Bargemont, uwalniam pana od wszelkiej winy... Czy chcesz pan być moim przyjacielem?

Jakób wybuchnął płaczem. W godzinę potem powracał do Bargemont, a jeszcze tego samego wieczoru powróciła Izabela do siostry do Giromagny.

XIX.

Minął rok.

Jakób wystąpił z wojska, gdyż uznał, że po tych wszystkich wstrząsających zajściach musi pozostać przy rodzicach, aby im o ile możności uprzyjemnić i upiększyć wieczór ich życia. Prócz tego rumieni się jeszcze za brata, chociaż za jego zbrodnie nikt nie mógłby go pociągnąć do odpowiedzialności. Gdyby się o nich dowiedzieli oficerowie z jego pułku, nie mógłby znieść ani spojrzeń dwuznacznych, ani też ich współczucia, woli zatem samotnie z rodzicami mieszkać w zamku Bargemont.

Tak mija zima. Mróz zelżał trochę, śnieg topniał i jak w naturze dokonała się zmiana, tak też i w sercach mieszkańców zamku.

Margrabia się zestarzał. Przedtem silny, krzepki i elastyczny, zdaje się teraz być zupełnie złamanym; niekiedy oddech wymawia mu posłuszeństwo, od czasu do czasu wstrząsa nim gwałtowny dreszcz, chociaż, jak teraz, wychudłe członki swoje grzeje przy kominku.

Klotyldy niemal poznać nie można. Delikatna jej twarz posiada mnóstwo głębokich zmarszczek; postać jej ciągle jest jeszcze wspaniałą, pełną godności, natomiast wielkie oczy są zaczerwienione i jakby zamglone — biedna kobieta wylała wiele łez, które i teraz jeszcze płyną!

Jakób zawsze blady; nie śmieje się nigdy, a w ukryciu czyha na niego zawsze myśl, iż utracił ukochaną i... honor.

Tak znajdujemy te trzy osoby zebrane przy kominku, jak tego wieczora, gdy aresztowano margrabiego. Brakuje tylko Oliviera; natomiast w salonie unosi się smutne o nim wspomnienie i pozostawia swoje ciemne ślady na twarzach obecnych.

Margrabina powstaje i podchodzi do męża. Przechodząc obok Jakóba, całuje go w czoło i szepcze mu do ucha:

— Popieraj mnie...

Jakób nie wie, co matka ma na myśli i patrzy na nią pytająco; ona klęka przed mężem. Z bolesnym wyrazem patrzy na niego, a on obojętny, z niedbale opuszczonemi ramionami siedzi nieporuszony na fotelu.

Klotylda ujmuje jego rękę i składa na niej pocałunek.

— Robercie, mam prośbę do ciebie. .

— Mów, Klotyldo, co mogę dla ciebie uczynić? Czego sobie życzysz?

— Prowadzimy tak smutne życie tutaj, Robercie... czy nie sądzisz, że widok Marty i Izabeli rozweseliłby nas trochę?... Dziewczęta, jak dawniej, tak i teraz zasługują na naszą sympatję i miłość... Izabela dała nam serdeczne dowody swego przywiązania do nas, chciała dla nas i za nas poświęcić swą cześć i wolność... Czy nie chciałbyś ich mieć tutaj z powrotem, Robercie?

— Zupełnie się z tem zgadzam — odparł starzec — tak, już sam udawałem się do nich, prosząc je, aby powróciły do Bargemont.

— I nie powiedziałeś mi nic o tem!

— Izabela w daleko wyższym stopniu chciała się dla nas poświęcić, niż sądzisz... gdyż była w lesie, była świadkiem zamordowania Mauborgne'a; widziała mordercę i poznała go... władza wiedziała o tem... i ażeby nazwiska naszej rodziny, która co prawda dała jej schronienie, z której ją jednak wypędzono niesprawiedliwie, nie oddawać na pastwę nędzy i sromoty, stawiła czoło wszystkim szykanom władzy, odrzuciła wszystkie obietnice i przynęty... i tę straszną tajemnicę zachowała dla siebie. Prosiłem ją, aby do nas powróciła, gdyż przyjmiemy ją otwartemi ramionami...

— A ona ci odpowiedziała?

— Powiedziała mi, że wskutek pracy swych rąk mają zapewnioną niezależność... że wolą ją zachować... że wydalono je z zamku, nie podając im przyczyn tego postępowania... że tak samo bez powodów zaprasza się je z powrotem... i że w najlepszym razie powrócą tylko wtedy, gdy im się wymieni te powody...

Margrabina westchnęła głęboko, przyczem spojrzenie jej padło na Jakóba, który zbladł silnie.,. Miłość ciągle go jeszcze trawiła, a jego męska energja nie mogła jej stłumić...

— Wobec ciebie wahały się, Robercie — rzekła Klotylda — może się jednak nie oprą prośbom kobiety, którą zawsze nazywały matką. Czy mam spróbować? I czy przyjmiesz je przychylnie, gdy ci je sprowadę?

— Tak — odparł, kilkakrotnie potakując głową.

— Upoważniasz mnie zatem?

— Czyń, czego pragnie serce twoje, do czego wzdychasz w głębi duszy.

A ciszej, jakby dla siebie samego, dodał:

— Jestem tak zmęczony, znużony, słaby, odczuwam potrzebę młodości i wesołości dokoła siebie, aby nie stracić zmysłów...

Margrabina ucałowała męża i udając się z powrotem na swoje miejsce, przesunęła pieszczotliwie ręką po głowie syna, który jej za to podziękował przeciągłem, wdzięcznem spojrzeniem.

— Serce twoje wie tylko, co dobroć i tkliwość — szepnął i zamyślił się smutnie.

— Jeżeli powrócą, cierpienie moje tylko się powiększy — mówił do siebie w duchu — ale przynajmniej Izabela znajdować się będzie blisko mnie; będę się mógł z nią widywać, rozmawiać. Ona i Marta rozweselą trochę rodziców... Niechaj więc przybywają jak najprędzej...

Po południu kazała margrabina zaprządz do powozu i pojechała do Giromagny. Po raz pierwszy udawała się do swych przybranych córek. A ileż bolesnych, wstrząsających wypadków i zdarzeń minęło nad jej głową, od czasu rozłąki! Ileż wszyscy wycierpieli!

Dziewcząt nie było w domu, były zajęte na wsi pracą w różnych domach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Maurycy Machalski, Ziembicki Gwalbert, Barancewicz Antoni; delegat starostwa nadwórniańskiego kom. pow. Bodnar; delegat rady powiatowej, zarządca dóbr państwowych Lisowski; reprezentant lwow. izby handlowo-przemysłowej Długoszowski, a z miejscowych lustrator dóbr rządowych i przełożony obszaru dworskiego Krokowski, tudzież burmistrz Rojek.

Po wspólnem śniadaniu rozpoczęła komisja urzędowanie, które trwało do 6. wieczorem.

Prócz bowiem reprezentantów gminy Delatyna i prywatnych stron wysłuchano życzeń względnie zarzutów od wysłanników gmin Łanczyna, Sadzawki itd.

Ostateczny wynik tej czynności bardzo pomyślny dla samej sprawy, gdyż nikt nie podnosił zarzutów, ani rościł pretensyj doniosłejszego znaczenia.

Wieczorem odbył się obiad w poczekalni I. klasy na dworcu kolejowym, w którym wzięli udział wszyscy członkowie komisji i reprezentanci (naczelnicy) miejscowych władz i urzędów.

Dyrektor biura kolejowego w wydziale krajowym jako gospodarz toastował na cześć prezesa komisji radcy Morawetza, inspektorów Steinera i Lufta, komisarza rządowego i burmistrza Rojeka, delegata rady pow. Lisowskiego.

Radca Morawetz za zdrowie dyrekcji kolei państwowych w kraju, a p. Rojek ze znaną sobie swadą, w mowie pełnej głębszych myśli, toastował na pomyślność działalności, całej komisji i inicjatorów budowy w mowie będącej drogi żelaznej.

Na miłej pogadance spędzono resztę wieczoru, a d. 4. bm. o godz. 6. rano udała się komisja pozwami do Kolomyi i Stefanówki, pozostawiając po sobie miłe wspomnienie i błogą nadzieję rychłego rozpoczęcia budowy tej tak potrzebnej kolejowej linji.

Zaleszczyki 4. maja. *(Jubileusz).* Trzydziestoletni jubileusz służbowy obchodził w tych dniach p. Edward Popiel, dyrektor dóbr Seweryna bar. Brunickiego. Z okazji tej obywatelstwo skarbu br. Brunickiego i inteligencja m. Zaleszczyk urządziła jubilatowi serdeczną owację.

Bochnia 5. kwietnia. *(Rocznica 3. maja).* W „Sokole" naszym odbył się onegdaj uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy ogłoszenia konstytucji 3. maja. Rano drużyna sokola w stroju uroczystym w liczbie 39 i ze sztandarem udała się na nabożeństwo, na którem miejscowa „Lutnia" odśpiewała mszę Gounoda. Wieczorem sala sokolska zapełniła się tak szczelnie publicznością, iż trzeba było pozdejmować drzwi do sąsiednich pokoi, by dla braku miejsca na sali, znajdujący się w sąsiednich lokalach, mogli być widzami i słuchaczami zapowiedzianych produkcyj. Profesor gimnazjalny Szafran wygłosił słowo wstępne na cześć konstytucji 3. maja, a wypowiadając z niej dla nas nauki, rozwinął piękne i szlachetne myśli o obecnych stosunkach. Pięknie, z uczuciem i wyrobioną techniką odegrał kwartet smyczkowy orkiestry salinarnej pod kierunkiem p. Langera fantazję z opery „Faust" Gounoda. Kółko dramatyczne sokole odegrało obraz dramatyczny „Kościuszko w Petersburgu" Adama Staszczyka, zakończył zaś wieczór obraz z żywych osób układu artysty-malarza, L. Stasiaka, pod tytułem „W domu Zeltnerów w Solurze." Dobra gra amatorów w dramacie i obraz z żywych osób zyskały powszechne uznanie. Publiczność, pokrzepiona na duchu, nie szczędziła pochwał tak dla artysty Stasiaka, który w znacznej części przyczynił się do powodzenia wieczorku, jak i dla p. inżyniera Krudowskiego, który udzielał wskazówek członkom kółka dramatycznego. Podnieść należy, co rzadkiem jest na prowincji, że w wieczorku, prócz lepszej części inteligencji, wzięło udział i mieszczaństwo, które, pobudzone do życia w „Czytelni mieszczańskiej", pod kierunkiem prof. Matwija rozbudzają, oczarowało każdą myśl piękniejszą. Długo pozostanie w pamięci wrażenie wczorajszego wieczoru, bo stał on daleko wyżej od tych, jakich dotąd w Bochni bywaliśmy świadkami. Dochód przyniósł kwotę 88 zł. 10 ct.

Sanok 5. maja. *(Obchód 3. maja.)* Dnia 3. bm. o godz. 8·30 wieczorem zebrało się około 200 młodzieży polskiej gimnazjalnej na górze „Aptekarce". Przy rozpalonem ognisku utworzywszy koło, zanucili pieśni: „Witaj majowa jutrzenko", „Bartoszu", „Boże coś Polskę", „Z dymem pożarów", „Jeszcze Polska nie zginęła" itp. Wiele starszych osób towarzyszyło młodzieży, która późnym wieczorem powróciła do miasta. Przy tej sposobności zebrano na pomnik Kościuszki centami 2 zł. 50 ct.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 7. maja.

Teatr hr. Skarbka: Jubileuszowe przedstawienie Adolfa Walewskiego. „Farbiarze", komedja Adolfa Walewskiego i „Z Przemyśla do Przerowa", komedja Al. hr. Fredry. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Kalendarz. Piątek (7.): Domiceli p. Wschód słońca o godz. 4. minut 38, zachód o godzinie 7. minut 15.

Ch.im Rachmiel Rubinstein, obwiniony o napad morderczy na byłego intendanta wojskowego p. Konopackiego, skazany został wczoraj na sześć lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i ciemnicą.

Mania podziękowań. Jest to jedna z najbrzydszych manij, jakie u nas w ogóle dają się spostrzegać; i dzięki jej wszelkie pojęcie bezinteresowności staje się zupełnie illuzorycznem. Urządza się n. p. wieczór w rocznicę jakiegoś epokowego wypadku z dziejów ojczystych, dajmy na to ogłoszenia Konstytucji Trzeciego Maja. Śpiewaczka Iks — bardzo często dopiero stawiająca pierwsze kroki na swem różami usłanem polu, na którem czeka ją legjon impressarjów, kwiaty i brawa — decyduje się wziąć udział w wieczorze. Występ nie jest płatny, a więc godzi się przypuszczać, że panna Iks podjęła się go z powodu przywiązania do ideałów konstytucji 3. maja, a ponieważ bądź co bądź konstytucja ta jest czemś daleko większem, aniżeli sto tysięcy takich śpiewaczek, jak panna Iks, wynika więc stąd, że panna Iks nie robi nikomu absolutnie żadnej łaski, występując w wieczorze, tylko co najwyżej spełnia akt patrjotycznego obowiązku, który pod każdym względem powinien być aktem bezinteresownym. Czy jest nim jednak istotnie? Nigdy. Panna Iks otrzymuje bowiem za swoją fatygę rekompensatę w formie dziennikarskiej reklamy, która nazwisko jej ogłasza światu nieraz kilka, a w najgorszym razie trzy razy: raz z okazji zapowiedzi wieczoru, powtóre z okazji wydrukowania programu, trzeci raz zaś w sprawozdaniu. Zdaje się więc, że panna Iks — jeżeli nawet trud swój traktuje ze stanowiska bardzo egoistycznego — jest już dostatecznie zapłaconą. Tymczasem innego zdania jest komitet, urządzający obchód, gdyż w kilka dni potem dodatkowo rzuca do wszystkich dzienników podziękowanie „za uświetnienie wieczoru" pod adresem panny Iks, która w ten sposób urasta do znaczenia istoty, bez której konstytucja 3. maja byłaby jakimś nic nie znaczącym faktem historycznym. Czy to nie jest śmieszne i — upokarzające?

Radykalni ruscy posłowie w obozie socjalistów. Organ ruskiej partji radykalnej *Hromadskij Hołos* zamieszcza w ostatnim numerze z 1. maja następujący komunikat: „Centralny zarząd, rozejrzawszy się w sytuacji parlamentarnej uchwalił na posiedzeniu 22 kwietnia, aby nasi posłowie wstąpili do klubu posłów socjalno-demokratycznych jako ruscy radykali. Za centralny zarząd: Dr. Iwan Franko, Seńko Wityk". Uchwała ta stosuje się do trzech ruskich radykalnych posłów: dra Jarosiewicza, dra Okunewskiego i ks. Taniaczkiewicza. Ciekawi jesteśmy, czy usłuchają oni, a szczególnie ks. Taniaczkiewicz rozkazu p. Franki.

Spóźnione zamówienie. Poczta monarchji austrjacko-węgierskiej otrzymała niedawno korespondentkę z Anglji z następującym adresem: Wielmożny pan Jakób Steiner, fabrykant skrzypców w Absom, w Tyrolu. W korespondencie tej domagał się jakiś angielski amator, od fabrykanta p. Steinera, przysłania cennika skrzypcowego. Korespondentka została nadawcy zwrócona z następującym dopiskiem: Adresat nie żyje. Od roku 1683 spoczywa na cmentarzu w Absom.

Honorowe obywatelstwo nadała gmina m. Rudek prezydentowi gabinetu austrjackiego hr. K. Badeniemu i ministrowi skarbu drowi L. Bilińskiemu.

Z uniwersytetu. Pp.: Adam Mikołaj Kukalski, rodem z Jasła w Galicji, auskultant sądowy i Józef Bromberg z Tarnowa, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

Zatwierdzenie wyroku śmierci. Najwyższy trybunał zajmował się tymi dniami sprawą morderców strażnika kolejowego, Jana Robaka z Chrzanowa, którego, jak to swego czasu donieśliśmy, zastrzelił kochanek jego żony, 21-letni Franciszek Kumula. Sąd krakowski skazał Kumulę i Annę Robak, oskarżoną o wynajęcie mordu, na karę śmierci. Oboje wnieśli zażalenie nieważności, które jednak najwyższy trybunał odrzucił.

Kronika krakowska dnia 5. maja. Ostatni wiec katolicki we Lwowie wyraził życzenie, aby w kraju naszym urządzonym był kurs socjalny, na którymby w sposób ścisły i naukowy, ze stanowiska katolickiego, wyłożone były wszystkie sprawy i zagadnienia, stanowiące obecną kwestję socjalną. W celu spełnienia tego ważnego życzenia wiecu, zawiązał się w naszem mieście komitet złożony z profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, pod przewodnictwem ks. prałata prof. dra Chotkowskiego. Komitet ten, po przeprowadzonych obradach, uchwalił, że kurs socjalny odbędzie się roku bieżącego w Krakowie w dniach 6., 7. i 8. lipca. Program obejmuje 15 wykładów; temat ich następujący: organizacja społeczna, polityka socjalna, najnowsze szkoły ekonomiczne, kwestja agrarna, rękodzielnicza i robotnicza, encyklika *Rerum novarum*, stowarzyszenia gospodarcze, działalność katolików na polu socjalnem w kraju i za granicą itd. Wykłady obejmują kwestje teoretyczne i praktyczne; pierwsze będą omawiane przed południem i wykluczoną jest przy nich dyskusja, drugie, to jest praktyczne, po południu i wtenczas prowadzoną będzie dyskusja. Wykłady mają być popularnie opracowane; szkic każdego wykładu ma się znaleść przed wykładem w ręku każdego słuchacza. Prelegentami będą profesorowie tak uniwersytetu Jagiellońskiego, jak lwowskiego, oraz inne osoby, zajmujące się kwestją socjalną. Dotąd zapewniono sobie wykłady pp. ks. prof. Pawlickiego, ks. prof. dra Trznadla, ks. prałata Wawrzyniaka, ks. dra Kopycińskiego, prof. dra Milewskiego, prof. dra Leo, prof. dra Czerkawskiego, prof. dra Głąbińskiego, dra Dąbskiego, dra Krzyżanowskiego itd.

Między prelegentami wymieniłem nazwisko ks. prałata Wawrzyniaka z Poznańskiego, patrona tak pożytecznych dla ludu spółek zarobkowych i gospodarczych. Pobyt w Krakowie ks. Wawrzyniaka nie ograniczy się podobno tylko do wykładów na kursie socjalnym, to jest do godziny teoretycznej, ma on być w związku także z godziną praktyczną. Mianowicie wskutek interwencji z naszego miasta pochodzącej, ma ks. Wawrzyniak przypatrzeć się bliżej naszym stosunkom ludowym, oraz położyć trwałą podwalinę pod organizację spółek zarobkowych i gospodarczych, takich, jakie istnieją w Poznańskiem. Byłaby to doniosła próba wspólnej pracy dla ludu i na pożytek naszego ludu, dla którego pomoc ta jest jak najpilniej potrzebną.

Równouprawnienie językowe. *Tesinské Noviny*, omawiając w ostatnim numerze rozporządzenie wydane dla Czech i Moraw, wskazują na stosunki na Szląsku. „U nas na Szląsku — czytamy w łamach tego dziennika — walczymy o rzecz bardziej prostą, o coś, co jest jasnem jak słońce, aby mianowicie Czech i Polak otrzymywał z sądów i władz urzędowe pisma w swoim języku, aby urzędnicy znali język stron i spisywali protokoły w odnośnym języku. Ale i przeciw temu protestują nasi sąsiedzi niemieccy. To już nie szowinizm narodowy, ale wprost bezwstyd i bezprawie. Nikt rozsądny nie będzie tego oporu brał na serjo, który jest po prostu śmiesznym".

Proces przeciw socjalistom stryjskim, którzy pod wodzą posłów do rady państwa z kurji V. urządzili napad na gmach tamtejszego starostwa, rozpoczyna się dziś w Samborze.

Sprawa odpoczynku niedzielnego, która niedawno w naszem mieście tyle wywołała roznamiętnienia, została już nakoniec uregulowaną. W tych dniach zadecydowało mianowicie namiestnictwo, iż sprzedaż niedzielna dla kupców ma trwać pięć godzin, które będą rozdzielone w taki sposób, iż wszystkie sklepy mają być otwarte od godziny 7ej rano do 12ej w południe (dotychczas od godziny 7. do 10. rano i od 3. do 6. popołudniu); sklepiki z wiktuałami, czyli tak zwane „grajzlernie" od godziny 7. do 12ej i od 7. do 8mej wieczorem (dotychczas jak wyżej). Wyrób pieczywa może trwać do godziny 10ej rano, sprzedaż zaś przez cały dzień (w tym wypadku nie zmieniono nic), natomiast zupełnej reformie ulegnie praca fryzjerów, którzy dotąd byli czynni od rana do nocy, obecnie zaś będą pracować tylko do godziny 2-giej popołudniu; mleczarnie otwarte będą i dalej przez cały dzień, handle wędlinami zaś od 7-ej do 11ej rano i od 6. do 9. wieczorem. Ten stan rzeczy obowiązywać będzie i w innych miastach galicyjskich. Postulaty kupców żydowskich, którym rozchodziło się o to, ażeby mogli targować przez cały poranek niedzielny, rano i wieczorem, zostały w tem rozporządzeniu namiestnictwa uwzględnione.

Nowa spółka złodziejska została rozwiązaną, tym razem w Zamarstynowie. Uwięziono tam trzech obywateli: Józefa Masełkę, Stanisława Tęczara i Jana Jastrzębskiego, przy których znaleziono następujące skradzione przedmioty: zegarek srebrny, złoty pierścionek, rewolwer, patrony, pularesy, kaftanik trykotowy, chustkę jedwabną, kapelusz, ineksprimable, marynarkę, buciki, szelki, narzutkę itd., niektóre z nich w kilku egzemplarzach.

Zamach samobójczy. W przystępie obłędu usiłowała onegdaj rano w ogrodzie miejskim obwiesić się na gałęzi Helena A., żona bez zajęcia będąca. Spostrzegł ją ogrodnik Jan Czeczel i wczas ją odwiązał, poczem niedoszłą samobójczynię odstawiono do domu i poruczono opiece współlokatorów.

Pomnik Mickiewicza w Warszawie. Z przedstawionej sobie listy dwudziestu pięciu kandydatów na członków komitetu budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie, jenerał-gubernator warszawski ks. Imeretyńskij wybrał następujących dwanaście osób, mających składać ów komitet: Feliksa hr. Czackiego, Wojciecha Gersona, Ludwika Górskiego, Ludwika Jenikego, Aleksandra Kłobukowskiego, Leopolda Kronenberga, Tadeusza ks. Lubomirskiego, Kazimierza Natansona, Michała ks. Radziwiłła, Henryka Sienkiewicza, Ludwika Szwedego i Zygmunta Wasilewskiego. Prezesem urzędowym komitetu został mianowany Michał ks. Radziwiłł.

Kardynał o żydach. Pisma judofilskie zapisują z rozrzewnieniem wrzekome słowa, jakie wypowiedzieć miał kardynał Schlauch w Wielkim Waradynie do deputacji żydowskiej, przybyłej doń celem złożenia mu życzeń przy sposobności jego jubileuszu kapłańskiego. Opiewają one: „Bóg napisał dwie księgi — biblję i przyrodę: Harmonję obu tych ksiąg uczynił dla ludzi zrozumiałą — oto co było kierującym motywem mego żywota. Chrystjanizm i judaizm spoczywają na jednej i tej samej (?) podstawie, a judaizm nie przepadnie nigdy, lecz będzie wieczystym świadkiem chrystjanizmu i objawienia".

Dostęp do studjów uniwersyteckich uzyskały kobiety najpierw, bo w r. 1833, w Stanach Zjednoczonych, gdzie pierwsza lekarka złożyła egzamin w r. 1849, a obecnie jest kobiet z wykształceniem uniwersyteckiem 60.000, uczęszczających zaś na uniwersytet 65.000. Francja otworzyła kobietom podwoje uniwersytetu w r. 1861; od roku 1870 liczba studentek w tym kraju stale wzrasta, a od roku 1878 kobiety we Francji dopuszczane są do wszystkich egzaminów i mają prawo otrzymywania wszystkich stopni. W Szwajcarji uniwersytety są otwarte dla kobiet od lat kilkudziesięciu, w Szwecji od r. 1870, w Danji, Finlandji, Holandji i Indjach od r. 1875, w Belgji i Włoszech od r. 1876, w Australji od r. 1878. W Norwegji kobiety pozyskały prawo uczęszczania na uniwersytet w r. 1884, w Islandji w r. 1886, na Węgrzech w r. 1895, a od 1. października br. i w Austrji będą kobiety dopuszczane do studjów uniwersyteckich. Państwo niemieckie dotąd stanowi pod tym względem wyjątek — a pozyskanie tam przywileju tego dla kobiet będzie utrudnione, albowiem sprzeciwiają się temu energicznie sami profesorowie uniwersytetu.

Pomorze ma szczęście do junkierskiej rodziny Puttkamerów. Jak stwierdza *Freisinnige Zeitung*, jest naczelnym prezesem Pomorza znany były minister v. Puttkamer, landratem powiatów Usedom i Wollin jest niejaki v. Puttkamer, w powiecie bytomskim rządzi landrat v. Puttkamer, dalej powiaty kołobrzesko-kowaliński szczycą się rządami landrata v. Puttkamera i wreszcie na czele powiatu słupskiego znajduje się jako landrat tajny radca rejencyjny v. Puttkamer.

Śmierć i letarg. W Paryżu wyszła teraz książka dra Seweryna Icard'a pt. *La mort réelle et la mort apparente* z opisem dwóch nowych sposobów odróżnienia śmierci od letargu. *British Medical Journal* w krótkim swoim przeglądzie opisuje je w następujący sposób:

Pierwszy sposób polega na injekcjach pod skórę, lub w weny pewnych substancyj w celu określenia, czy substancje te będą się rozszerzały w ciele na podstawie krążenia krwi, czy też nie. Jeżeli się rozszerzają, to służy to za oznakę życia, chociażby nawet nie można było przy auskultacji skonstatować bicia serca. W liczbie zalecanych do injekcji środków znajdują się: fluorescyna, natrium jodu, lit jodu i *kali cyanatum*. Pierwszeństwo oddaje się fluorescynie: 1 gram z równą ilością *natri carbonici* rozpuszcza się w 8 kubicznych centymetrach wody i cała ta ilość wstrzykuje się pod skórę. Jeżeli istnieje cyrkulacja krwi, to skóra i błony śluzowe nabiorą po kilku minutach żółtozielonawego koloru; po dwudziestu minutach po injekcji część oka około źrenicy będzie miała barwę zieloną wskutek przesycenia *humor vitreus i aqueus* fluorescyną. W krwi można skonstatować ślady fluorescyny w następujący sposób: należy wprowadzić pod skórę trzy do czterech nitek bawełnianych. a gdy się nasycą krwią, wsadzić je do rurki szklanej — probierki — i zagotować w niewielkiej ilości wody. Po sklarowaniu się płynu, bardzo łatwo odnaleść fluorescynę, jeżeli znajduje się we krwi. Dowiedziono, że zastrzyknięcie wyżej wymienionej ilości fluorescyny nie pociąga za sobą żadnego niebezpieczeństwa, nawet gdyby pacjent był żywym.

Drugi sposób odróżnienia śmierci od letargu polega na utworzeniu fałdy ze skóry palcami, albo pincetem. Jeżeli fałda nie znika, to śmierć jest niewątpliwą, gdyż i fałda i ślady naciśnienia u żywego człowieka muszą zniknąć po pewnym czasie zupełnie. W razie śmierci, zmięta skóra jest podobną do pergaminu.

Z Paryża donoszą: Stowarzyszenie narodowe w celu popierania wzrostu ludności we Francji, zabrało się do pracy nader gorliwie. W roku 1896 zwróciło się do ministra finansów z przedstawieniem, by uwolnił od podatków rodziny, mające więcej niż troje dzieci i obecnie stowarzyszenie wystosowało do rad departamentalnych cyrkularz, w którym, wyjaśniwszy na wstępie przyczyny wymierania narodu francuskiego, prosi rady departamentalne, aby poparły projekt prawa, zmniejszającego podatki w stosunku do liczby dzieci. Zasada taka, z punktu widzenia wzmiankowanego towarzystwa, może przynieść wielki pożytek, jeżeli systematycznie będzie wprowadzona do prawodawstwa francuskiego. Następnie stowarzyszenie domaga się podatku dodatkowego od rodzin, w których liczba sług obojej płci przewyższa liczbę dzieci i prosi, by przy rozkładzie podatków najmniejsze opłaty przypadały nietylko na rodziny, mające małe mieszkania, świadczące o ubóstwie, lecz i na rodziny posiadające dzieci. Nakoniec stowarzyszenie żąda najrozmaitszych ulg we wszystkich gałęziach obowiązków państwowych dla rodzin, złożonych z większej liczby osób. Tą drogą idąc, stowarzyszenie ma nadzieję pokonać przeszkody i trudności ekonomiczne, tamujące wzrost ludności we Francji.

Wielki pożar wybuchł w Pittsburgu w stanie Pensylwanji, północnej Ameryki i zniszczył teatr Duquesne i wiele sklepów, między nimi zaś wielki magazyn bławatny pod firmą Horne et Comp. Szkody wynoszą przeszło miljon dolarów. Ogólne szkody, wyrządzone przez pożar, wynoszą przeszło trzy miljony dolarów.

Równouprawnienie. O szczególnym obyczaju donoszą katolickie pisma niemieckie z Brunświku. Tam bowiem katolicy, wstępujący w stan małżeński, zanim otrzymają ślub w katolickim kościele, muszą się zgłosić poprzednio do protestanckiego pastora i uzyskać od niego zezwolenie na związek kościelny.

Czy osobne opłaty składać muszą pastorowi, o tem gazety nie wspominają.

Gwałtowna burza przeciągała przed kilku dniami przez znaczną część Księstwa Poznańskiego, a także i przez Prusy Zachodnie i wyrządziła w rozmaitych miejscowościach dotkliwe szkody. Na folwarku Woynowo, należącym do dóbr będlewskich hr. Potockiego pod Stęszewem, uderzył piorun w owczarnię, zapalił ją, przyczem spaliło się kilkaset owiec. Na drodze z Kórnika do Dziećmiarowa spalił się wiatrak młynarzowi Urbanowskiemu od uderzenia piorunu. Ocalono około 50 centnarów zboża. W pobliżu Swarzędza uderzył piorun w stóg słomy, pod którym schroniła się przed deszczem kobieta z dwojgiem dzieci; wszyscy troje zostali ogłuszeni; stóg spalił się doszczętnie. W Uszczyńcach pod Bukiem uderzył piorun w gospodarza, pracującego w polu; zaniesiono go jednak żywego do domu, podczas gdy dwa konie padły na miejscu. Pracującego w polu robotnika Ludwiczaka z Kozłowa także piorun zabił. W Zgodzie uderzył piorun w owczarnię, zabił 90 owiec, 57 lekko ranił, 190 ocalono. Z Szamotuł donoszą, że nad miastem i okolicą szalała we czwartek wielka burza, połączona z nagłym, ulewnym deszczem; piorun uderzył w kilku miejscach, pomiędzy innemi w klasztorek Sióst miłosierdzia, wyrządziwszy wiele szkody. W piątek znowu przeciągała tamże burza, w czasie której spadł grad mający 23 milimetrów średnicy, twardy jak lód.

W Prusach Zachodnich również burza dotkliwie dała się uczuć. W pobliżu Torunia uderzył piorun w gospodarstwo Mandaua i spalił je doszczętnie. Ocalono tylko bydło i nieco mebli. Niedaleko Krojanki spalił piorun owczarnię, a wraz z nią 600 owiec; bydło i konie wyratowano.

Obrazek z niedalekiej przyszłości. Maj. Drzewa pokryły się już bladą zielonością. Ławka w ogrodzie. On i Ona. On trzyma rękę jej w swej dłoni. On jest czemś, ona studentką medycyny.

On. Najdroższa! Jakże słodką jest ta chwila! Serce mi bije żywiej!...

Ona (porachowawszy uderzenia pulsu jego). Co? Przy 72 uderzeniach pulsu na minutę śmiesz mówić, że ci serce żywiej bije? Precz, kłamco i zdrajco!...

* **Walne zgromadzenie** kasy chorych: złotników, rytowników, optyków, odbędzie się 9. maja o godzinie 3 popołudniu w stowarzyszeniu „Gwiazda", ul. Franciszkańska l. 7.

* **Ognisko kobiet** urządza w niedzielę, dnia 9. bm. wycieczkę do Lesienic. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Na Wawel nadesłał p. W. Krupski ze Stanisławowa 1 zł.

Zmarli:

Edward Reiss, emer. oficjał poczt i telegrafu, zmarł we Lwowie w 49 r. życia.

Władysława Przeworska, ekspedytorka poczt i telegrafów, zmarła we Lwowie w 20 r. życia.

Dnia 4. b. m. zmarł ks. Aleksander Chadalski, proboszcz w Wielopolu skrzyńskiem w 54 r. życia, a 27 r. kapłaństwa.

Ks. Walenty Kozak, honorowy kanonik i b. proboszcz w Rożnowie, zmarł dnia 4. b. m. w Łososinie górnej.

W Chyrowie zmarł w 64 roku życia dr. Mikołaj Schubert, lekarz kolejowy.

Z izby sądowej.

Przemyśl 2. maja.

(Echa wyborcze.)

Jędrzej Żołyński z Rokietnicy, rozpojony przez agitatorów radykalnych, odezwał się publicznie: „kupiłem piłę, aby rżnąć żydów i panów, a gdy ich wyrżniemy, będzie nam dobrze". Za to stawał dnia 28. kwietnia przed tutejszym trybunałem i otrzymał karę czternastu dni aresztu za przekroczenie ustawy o opilstwie.

Tego samego dnia odbył się także proces przeciw czterem włościanom: Michałowi Zinkiewiczowi starszemu, Michałowi Zinkiewiczowi młodszemu, Michałowi Zającowi i Dymitrowi Krawczykowi, oskarżonym o grożenie wójtowi Nowakowi okrutną zemstą, choćby nawet zamordowaniem za to, że prawybory wypadły nie po myśli oskarżonych. I tutaj zawiniło gło-

---

Adolf Walewski.

Teatr i jego ofiary.

(SZKICE).

Niechaj ci, którzy wstępują do teatru tych „ofiar" nie biorą jako chęć zniechęcania do zawodu artysty.

Niektóre ofiary ze wspomnień wywołane, dadzą wam świadomość, siłę i wiarę — jeżeli posiadacie talent. Lecz wy, którzy talentu odszukać nie możecie, odwróćcie oczy wyobraźni od tej sztuki, która po wszystkie wieki mieć będzie urok dla was zwodniczej atmosfery.

Wątłe skrzydła wasze nigdy was nie wzniosą, kędy serca wyrywać się będą. Zgaśniecie podobne spadającym gwiazdom, których upadku wśród miljona ludzi nikt nie opłakuje. Ludzie wzruszą ramionami, uśmiechną się, jak wy w tej chwili robicie, czytając te słowa... Lecz myśl, że może jedno serce młodej istoty uratowane będzie rodzinie, społeczeństwu, oto cel tych szkiców.

I. Wydziedziczona.

Mania była dzieckiem artystów.

Od kolebki otoczona rodziną artystów, wpatrzona w grę potęg scenicznych, od świtu do nocy karmioną była wrażeniami teatru. Młodociana jej dusza upajała się codziennie tylko grą, teatrem — sławą. Więc zwykła to rzecz, że zapał i miłość do teatru, wśród których wzrosła, rzuciły ją na deski sceniczne...

— Widzę ją dzisiaj jeszcze.

Przyjechała z ojcem i matką ciężko chorą...

Matka z miłości dla ukochanego dziecka — odbyła bardzo uciążliwą podróż.

Przyjechali do naszego miasta szczęśliwi. Niestety miłość rodziców nie widziała skaz na wątłej budowie wielkich nadziei. Wielka miłość rodziców dla dziecka wstępującego do teatru jest często pierwszym zawiązkiem tragedji...

— Po wielu trudach, zabiegach, prośbach, protekcjach, listach polecających, Mania została przyjętą. Została artystką! Trudy w osiągnięciu celu były wielkie i słusznie stawiane. Mania miała piękny profil, oczy wyraziste, cerę alabastrową pięknie odbijającą od czarnych jak heban włosów, lecz nie posiadała wzrostu i głosu niezbędnego do przedstawiania na scenie postaci kobiecych. Manię obdarzyła natura bardzo małym wzrostem oraz głosem silnym, męzkim. Stwórca dał duszę artystyczną, zapał, wyobraźnię, talent, nieubłagana natura macocha marną oprawę. Dusza artystyczna i nieodpowiednia ziemska powłoka, tworzyły straszne męczarnie serca biednej dziewczyny. Pierwszy występ krytyka, publiczność — przez wzgląd na piękne imię rodziców przyjęły życzliwie...

Matka złożona ciężką chorobą oczekiwała w domu, powrotu córki. Salonik oświetlony płonął — jasnością. Firanki zostały świeżo założone — przed obrazkiem Najświętszej Panny migotało światełko na intencję szczęśliwego występu. Ciszę błogiej nadziei przerywał tylko głos wieżowego zegara, który dla matki żółwim krokiem minuty posuwał.

Nareszcie stary artysta wpada, całuje wychudłą rękę ukochanej żony.

— Kociu! Mania... podobała się bardzo... bardzo... publiczność... dyrektor... koledzy... nie mógł dokończyć — szczęśliwy ojciec, łzy radości tamowały mowę — Mania z wypiekami na twarzy, upojona radością całowała łzy matczyne.

Noc już zgasiła swe latarnie na niebie, oni szczęśliwi do świtu mówili o sztuce — i dalszych nadziejach.

Niestety — po kilku miesiącach rozczarowanie mgłą pokrywać poczęło, jasne, pogodne niebo ich nadziei.

Zakres ról Mani z powodu jej bardzo małego wzrostu i głosu nieodpowiedni go stawał się coraz mniejszym. Kiedy wracała z teatru z ojcem nie były to już wieczory podobne do tego pierwszego wieczoru upojenia i radości. Księżyc tylko rzucał drżące światło na blade ich twarze. Mania ku oknu odwrócona, tłumiła łzy, cicho bez skargi, lękając się, by biedna matka ich nie zobaczyła.

Stary przychadzał się smutny, westchnienia przerywały długie milczenie.

Matka wśród tej złowrogiej ciszy przeczuwając, że szczęście córki niknie, wpatrzona w próżnię, prosiła Boga o śmierć dla siebie, o szczęście dla córki. Takich wieczorów było wiele, bardzo wiele...

— Ojcze, prawda, że tę rolę ja grać powinnam — mówiła często biedna ofiara teatru. — Wszystkie role zabiera mnie ta niegodziwa „Marylla".

Marylla to jej koleżanka. Razem wstąpiły do teatru, razem wychowały się. Wspólne były ich marzenia, plany. Razem przyjechały. Marylla była bardzo piękną, natura obdarzyła ją wszystkimi skarbami. Głos, postawa, talent, otwierały drogę do sławy. Oprócz skarbów natury, Marylla posiadała „spryt życiowy genjalny". Od pierwszego występu kroczyła z dewizą: Posiadać talent to połowa powodzenia, umieć ten talent sprytnie reklamować, sprzedawać, to dopiero potężna całość.

— Czytał ojciec, co napisali o Marylli? O mnie, ani jednego słowa.

Biedne dziewczę nie wiedziało, że milczenie krytyki dla takich istot to największe dobrodziejstwo.

Zaślepiony ojciec nie wiedział, nic czuł tego, matka była ciężko chorą i kochała ją nad życie.

Takie smutne dnie, miesiące, mijały — Marylla w rok została ulubienicą publiczności, Mania „piątem kołem u wozu sztuki".

Rok upłynął, kontrakty ukończono. Marylla dostała „podwyżkę pensji", Mania dymisję.

Przed matką ukryła cios. Biedna matka wpatrzona w okna pokoju, marzyła ciągle o szczęściu córki...

Opuścili nasze miasto.... Ojciec pisał do kilku dyrektorów — nie otrzymywał odpowiedzi — nareszcie powrócił po długiej tułaczce do rodzinnego miasta.

Rok błagał o przyjęcie córki. — Nadaremnie.

Delikatnie, politycznie lecz stanowczo odmówiły wszystkie dyrekcje przyjęcia.

Biedna Mania kochając sztukę nad życie, nieuznana nigdy, usychała, podobna do kwiatu skwarem niszczonego, zapadała ciężko na zdrowiu.

— Ostatni raz widziałem ją w Szczawnicy. Wśród drzew szpilkowych, kołysząc się w hamaku, uczyła się Klary w „Ślubach Panieńskich". Ojciec opowiadał jej genjalne szczegóły wielkich artystek. Niestety... we wzroku ojca nie było już tej wiary, co dawniej.

— „Ojcze" szeptała głucho — wśród ciszy leśnej — suchy kaszel przerywał każde słowo, — „ojcze! jeżeli wyzdrowieję, pojedziemy do Poznania, tam grać będę Klarę... Znajdę uznanie nieprawdaż? — Tam młode siły podnoszą? Czuję, że tam będzie dobrze — bardzo... dobrze..."

. . . .

W parę miesięcy — umarła... zgasła biedna ofiara o gorącem sercu dla sztuki. Przez naturę wydziedziczona — nie znalazła uznania nigdy!... Tylko złudzenie, że będzie artystką przy ostatniem tchnieniu ucałowało zimne usta i opromieniło cudownym blaskiem, zmęczoną ciągłą walką, twarz biednej dziewczyny.

wnie pijaństwo. Starszy Zinkiewicz za pogróżki został skazany na dwa miesiące więzienia. Dymitr Krawczyk za opilstwo na 14 dni aresztu, a dwaj inni uwolnieni.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie. Lwów 5. maja 1897 r. Dziś notujemy za 100 kg. metr. loco Lwów. Pszenica od 7·50 do 7·75, żyto od 5·10 do 5·40, jęczmień browarny od 5·75 do 6·5·, jęczmień pastewny od 4·75 do 4·90, owies od 5·80 do 6·—, rzepak od 11·75 do 12·—, wyka od 4·25 do 4·75 bobik od 4·25 do 4·75, groch 5·50 do 8·—, kukurudza st. od 5·10 do 5·35, koniczyna czerwona od 32·— do 45·—, szwedzka od 40·— do 50·—, biały od 35·— do 55·—.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 23. kwietnia do 30. kwietnia 1896 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 7·50 do 7·80, nowa —·— do —·—, żyto stare 5·45 do 5·65, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 5·25 do 5·95 nowy —·— do —·—, pastewny 4·85 do 5·05, owies stary 5·80 do 6·15, nowy —·— do —·—, hreczka 7·20 do 7·50, kukurudza zeszł. 5·15 do 5·40, nowa —·— do —·—, proso —·— do —·—, groch do got. 5·30 do 8·35, pastewny —·— do —·—, soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 4·75 do 4·95, wyka 4·70 do 5·06, koniczyna czerwona 28·— do 56·—, koniczyna biała od 28·— do 45·—, tym. od 16·— do 25·—, szwedzka 40·— do 58·—, anyż ros. —·— do —·— płask. —·— do —·—, rzepak zimowy 10·95 do 11·85, letni —·— do —·—, rzepik zimowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, lniana 8·— do 8·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·— chmiel stary —·— do —·—, chmiel nowy 71·— do 80·—, nafta zwykła 15·— do 16·—, salonowa 18·— do 19·—, wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr.-procent. gotowy kontyngentowany 15·25 do 15·50.

Wojna grecko-turecka.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 6. maja. *Polit. Corr.* donosi z Petersburga, iż Murawjew wystosował do ambasadora rosyjskiego w Atenach depeszę tej treści, że rząd rosyjski ze względu na obawy, jakie wzbudza przykre położenie dynastji greckiej, gotów jest w porozumieniu z innemi mocarstwami podjąć się interwencji między Grecją a Turcją, jeżeli gabinet grecki wyrazi w tym kierunku życzenie.

Treść tej depeszy zakomunikowano innym mocarstwom, a gabinety o ile dotychczas wiadomo, zupełnie się na nią godzą.

Stambuł 6. maja. Według urzędowych dat tureckich straty Turków wynoszą dotychczas 8000 ludzi, w nich 7000 rannych. Największej stracili Turcy pod Meluną, gdzie z jednego batalionu pozostało tylko 60 ludzi.

Ateny 6. maja. Wczoraj o godz. 1/25 Turcy uszykowali się w dolinie Farsalu i rozpoczęli bitwę. Greków jest 23.000, Turków 40.000.

Ateny 6. maja. Pułkownik Konstanty Smoleński (brat byłego ministra wojny Mikołaja Smoleńskiego) pobił Turków pod Velestino i zmusił ich do cofnięcia się. Obie strony poniosły znaczne straty. Turcy ponowili atak.

Ateny 6. maja. Według najnowszych doniesień, Grecy, którymi osobiście dowodził następca tronu, odparli Turków, atakujących Farsal. Bitwa trwała kilka godzin.

Stambuł 6. maja. Termin wyjazdu dla podданnych greckich z granic Turcji przedłużono o dni 14.

Stambuł 6. maja. Wojska tureckie w marszu na Farsalos obsadziły liczne miejscowości dokoła Laryssy.

Stambuł 6. maja. Ludność miejscowa pozostała w Laryssie potępia ostro dowództwo armji greckiej, oskarża je nawet o zdradę i żąda szybkiej interwencji Europy.

Stambuł 6. maja. Ze Smyrny donoszą, że między Grekami zamieszkałymi na wyspach i na wybrzeżu Azji Mniejszej, panuje oburzenie na rząd ateński i że wytwarza się silny antagonizm między Grekami, będącymi obywatelami Turcji a poddanymi Grecji. — Pierwsi z nich uchwalają protesty przeciw wojnie i podpisują adresy wierności dla sułtana.

Ateny 6. maja. Z Farsalos nadeszła tu następująca depesza: Wczoraj przypuściło dwa tysiące Turków z artylerją i kawalerją atak na wojska greckie pod wodzą następcy tronu. Początkowo cofnęły się greckie przednie straże, później atoli odparto zupełnie atak turecki. Następca tronu walczył w pierwszej linji bojowej. Wojsko wznosiło okrzyki na cześć dzielnego księcia. Rada ministrów wysłała do następcy tronu telegram, w którym gratuluje mu tego zwycięstwa.

Artylerja turecka zburzyła dworzec kolejowy w Farsalosie. Połączenie kolejowe między Farsalosem a Volo przerwane. Na dziś przygotowują Turcy nowy atak ze znaczniejszemi siłami.

Laryssa 6. maja. Turcy sprowadzili tu wagonem melunskim dwie baterje haubic. Dywizji tureckiej, walczącej z armją pułkownika Smoleńskiego pod Velestinnem, wysłano posiłki, składające się z 14 batalionów piechoty, 4 szwadronów kawalerji i 4 baterji.

Rada państwa.

Z Wiednia donoszą do *Politik*: Obrady komisji adresowej, która, jak wam telegraficznie doniesiono, ukonstytuowała się wczoraj, pójdą szybkiem tempem, gdyż stronnictwa prawicy żywią zamiar przeprowadzenia dyskusji adresowej w plenum izby. Nie ulega wątpliwości, że stronnictwa prawicy zgodzą się na tekst wspólnego adresu. Projekt adresu do tronu, wniesiony przez Schönerera, spotkał na wczorajszem posiedzeniu los bardzo niemiły, albowiem gdy prezydent dr. Kathrein zapytał, kto ów projekt popiera, z Iaw po ekich podniosło się tylko dwóch posłów: Schönerer i jego przyjaciel Türk. Wywołało to w izbie wielką wesołość.

Komisja adresowa izby panów odbędzie posiedzenie w sobotę. Onegdaj członkowie prawic", należący do tej komisji, zebrali się, aby obradować nad odrębnym projektem adresu, gdyż referent komisji p. Czedik, w wypracowanym przez siebie bardzo obszernym projekcie, uczynił zadość żądaniu stronnictwa wiernokonstytucyjnego, aby w adresie wyrażono niezadowolenie z powodu rozporządzeń językowych. Nadto projekt ów nie uwzględnił żądań prawicy w innym kierunku. Wobec tego konserwatyści wystąpią z plenum komisji z samodzielnym projektem adresu, którego wypracowaniem zajął się hr. Hohenwart. Projekt ten wskazuje w pierwszym rzędzie na konieczność rozszerzenia autonomji, dalej domaga się reform w ustawodawstwie szkolnem, wskazuje na smutne położenie rolnictwa itd.

Co się tyczy postawionego przez p. Ebenhocha wniosku szkolnego, w celu wyjaśnienia stosunku Młodoczechów do katolickiego stronnictwa ludowego, jesteśmy upoważnieni do doniesienia, że stronnictwo to domagało się od młodoczechów tylko tego, aby oni głosowali w pierwszem czytaniu za przekazaniem tego wniosku komisji. Młodoczesi oświadczyli wczoraj, że temu żądaniu zadość uczynią tembardziej, iż katolickie stronnictwo ludowe oświadczyło swą gotowość do poczynienia w owym projekcie zmian w myśl wniosków, które wyłonią się w komisji podczas dyskusji nad tą sprawą.

Godnem uwagi jest to, że ks. Lichtenstein odmówił wnioskowi p. Ebenhocha swego popoparcia, a to z tego powodu, że według jego zdania wniosek ten nie odpowiada wszystkim słusznym żądaniom katolickiej ludności. Wnioskodawcy natomiast utrzymują, że zarzut ten nie jest uzasadniony, gdyż wniosek przyznaje sejmom prawo uregulowania kwestji wyznaniowej w szkole w ten sposób, jaki one dla swych krajów będą uważały za najodpowiedniejszy. Dziwi to członków katolickiego stronnictwa ludowego, że zarzut ten podniesiono właśnie z tej strony, która w sejmie dolno austrjackim ma znaczną większość.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 6. maja. *(Z koła polskiego.)* Koło uchwaliło na wezwanie hr. Zedwitza wysłać dwóch delegatów do *„Freie agrarische Vereinigung"*, a to pp. Czecza i Wielowieyskiego. Pp. Czarkowskiemu i Potoczkowi pozwolono postawić wniosek o wsparcie dla pogorzelców w Nowym Targu.

Na skargę kilku grup mniejszości, a przedewszystkiem Stojałowszczyków, że zabrakło dla nich mandatów do komisyj, prezesowie klubów większości zgodzili się na podwyższenie liczby członków niektórych komisyj. Z tego podwyższenia na Polaków przypadające mandaty rozdzieliło koło w sposób następujący: do komisji budżetowej desygnowano pp. Czecza, dra Lewickiego, do legitymacyjnej dra Dulębę, dra Pilińskiego, do komisji dla nietykalności poselskiej Gizowskiego. Wreszcie uchwalono jednogłośnie głosować przeciw nagłości wniosku o oskarżenie ministrów. Komisja parlamentarna ma desygnować do tej sprawy mowcę.

Wiedeń 6. maja. Podczas dzisiejszej dyskusji nad nagłym wnioskiem opozycji o postawienie tych ministrów, którzy podpisali rozporządzenie językowe dla Czech i Morawy w stan oskarżenia, przemawiać będą w imieniu klubu młodoczeskiego pp.: Herold, Kramarz, Pacak i Stransky.

Wiedeń 6. maja. *(Z izby posłów).* Dyskusja nad wnioskiem o postawienie w stan oskarzenia ministrów, którzy podpisali rozporządzenia językowe dla Czech i Morawy, rozpoczęła się przy pełnej izbie i przepełnionych galerjach.

Przedtem oświadczył prezydent ministrów hr. Badeni w odpowiedzi na dawniejszą interpelację, wśród burzliwych oklasków, iż gotów jest w razie rekursu znieść zarządzenie władz miejscowych, wstrzymujące wykonanie rezolucji opawskiej rady miejskiej, wymierzonej przeciw rozporządzeniom językowym.

Następnie p. Gross (niemiecki postępowiec z Moraw) zaprotestował przeciwko jednoczesnemu traktowaniu wszystkich trzech wniosków.

Po otwarciu dyskusji zabrał głos znowu hr. Badeni i odczytał oświadczenie rządu, który obstaje przy tem, że uregulowanie kwestji językowej w drodze rozporządzenia ministerjalnego jest najzupełniej ustawowem. *(Przeraźliwe krzyki: Oho! na lewicy.)* Dalej zacytował hr. Badeni mnóstwo podobnych rozporządzeń z r. 1867 z podpisami ówczesnych ministrów Herbsta, Lassera, Giskry, Hasnera i innych wielkości niemiecko-liberalnych.

Tej liście nazwisk towarzyszyły huczne oklaski i ogromna wesołość.

Hr. Badeni powołuje się dalej na dwa wypadki, w których także parlament przyznał rządowi prawo wydawania rozporządzeń ministerjalnych w kwestjach językowych. Również i w artykule 19 zasadniczych ustaw państwowych zagwarantowane równouprawnienie językowe może być przeprowadzone tak samo w drodze rozporządzenia, a nietylko w drodze ustawodawczej. Następnie mowca wyjaśnia prawniczą stronę kwestji.

Po mowie ministra u wszystkich Słowian rozległy się długotrwałe, demonstracyjne oklaski, jakich od lat w izbie nie słyszano. To już samo doprowadza Niemców do wściekłości.

Następnie przemawia p. Kaiser bezbarwnie o rozporządzeniu językowem, natomiast bardzo żywo na temat, że Polacy wogóle nie mają prawa przemawiania tutaj.

Obustronne przerywania podnoszą temperaturę do najwyższego stopnia.

Zaczyna przemawiać p. Wolff (szenererowiec).

Po gwałtownym wstępie, w którym oświadczenie rządu nazywa „bezczelnem", ciska słowa „o Czechach, Słoweńcach i innych mniejszej wartości narodowościach".

Po tych słowach powstaje hałas nie do opisania. Wyzwiska ostatniego kalibru sypią się jak grad, wiceprezydent p. Abrahamowicz, blady i bezradny, dzwoni nieustannie.

Jednocześnie w loży dziennikarskiej powstaje głośna sprzeczka między słowiańskimi dziennikarzami a jednym z niemieckich studentów. Cała historja podobną była do zwykłej karczemnej awantury.

Po dwudziestu minutach bezowocnego dzwonienia opuścił p. Abrahamowicz fotel prezydenta i powrócił nań dopiero po upływie kwadransa, gdy hałas cokolwiek się uspokoił. P. Wolffa przywołał natychmiast do porządku.

P. Wolff przemawia dalej i zarzuca rządowi, że jest wielkopolskim i nie postępuje uczciwie względem Austrji.

Powstaje nowy hałas; wiceprezydent Abrahamowicz grozi p. Wolffowi, iż odbierze mu głos. Hałas się wzmaga taki, że nie można rozumieć własnych słów.

W rezultacie wiceprezydent odbiera głos p. Wolffowi. Stronnictwo tego posła rzuca na p. Abrahamowicza grad obelg. Wolff apeluje do izby. Powstaje nowy hałas, w czasie którego prezydent opuszcza znowu salę. Ministrowie udają się na naradę. Opozycja wśród śmiechu woła *„Odwrót gabinetu!"*

P. Gross ze względu na niezwykłe rozrozdrażnienie izby wnosi, aby zamknąć posiedzenie. Nad wnioskiem tym następuje imienne głosowanie i wniosek zostaje odrzncony.

Imienne głosowanie podziałało jednak na izbę łagodząco. W spokojniejszem usposobieniu przystąpiono do rozpraw nad trzecim wnioskiem p. Funkego (liberalnego).

Godzina 1½ popołudniu p. Funke zaczyna uzasadniać swój wniosek.

Katastrofa w Paryżu.

Wśród ofiar strasznej katastrofy paryskiej znajduje się — jak już jest rzeczą stwierdzoną — także najmłodsza siostra ces. Elżbiety, ks. d' Alençon. Urodzona w r. 1847, była najpierw narzeczoną Ludwika II. bawarskiego, który w kilkanaście lat później zginął tragiczną, do dzisiaj jeszcze nie wyjaśnioną należycie śmiercią, w jeziorze Starnbergskiem. Podobno wygórowana zazdrość ze strony narzeczonego, była przyczyną rozchwiania się tego małżeństwa, poczem wkrótce wyszła piękna księżniczka za drugiego syna króla Ludwika Filipa, ks. d' Alençon.

Księżna d' Alençon sprzedawała w bazarze i stała tuż obok księżny d' Uzes. Właśnie zajęta była rozkładaniem towarów, kiedy zbliżyła się do niej pewna pani mówiąc: „Pali się uciekajmy!" Mąż jej już przedtem oddalił się był, zapowiadając, że przyjdzie po nią. Przybył rzeczywiście w tej chwili, chwycił za ramię, ale w tłumie rozerwano ich, a księżnę zduszono. Obie służące, które z nią były, uratowały się. Książę Alençon z powodu wzruszenia, ciężko się rozchorował; na głowie ma też lekką ranę, a włosy i brodę opalone.

Pożar spostrzegł pierwszy służący i zawołał do br. Mackau, pokazując w stronę, gdzie płomień było widać. Br. Mackau nakazał mu milczenie, aby nie wzbudzać popłochu. Wnet płomień objął całe zabudowanie. Brak wyjść głównie przyczynił się do zwiększenia ofiar. Na miejscu katastrofy, po usunięciu zgliszcz znaleziono mnóstwo kosztowności. Przy jednym z trupów było 50.000 fr. w banknotach.

Katastrofa ta pokryła grubą żałobą mnóstwo arystokratycznych rodzin francuskich. Ponieważ liczne rodziny polskie są węzłami pokrewieństwa z niemi połączone, przeto poniżej podajemy spis agnoskowanych dotychczas ofiar.

Baronowa Elżbieta Carnel de St. Martin, wicehr. Marja de Bonneval, Mandat de Grancey, przełożona klasztoru w Raincy siostra Gironoux, wicehr. de St. Perier, z domu de Kergolay, pani Jaques Haussmann, panna Henryka d'Hinissdol, baronowa Saint Didier, pan Poidevin, hrabina Miremel, pani Schlumeberger, czteroletnia Estera Cuvillier, panie Le No mand, Isoard de Veanvenarques, Monti i siedmdziesięcioletnia siostra Thomazeau.

Dalej panie: Magdalena Hautecoeur, de la Błossiere, Matylda Pienne z domu Michel, wdowa Riviere, panie Gosserand, Hoskier Borne, v. Vatimesnil, Cuvillier, Roland, Gosselin z domu Hoskier, Champ, wdowa Moustiers, dziesięcioletnia Foulard i doktor Foulard. Druga oficjalna, wydana dotąd lista, wykazuje następujące nazwiska: panna Moreau, panie de Florez, Chapuis, wdowa Germain-Demaziere, Charteron, panna Janina Carteron, panie de Valence de la Minardiere z domu de Marbot, Porgesowa, dziewięcio-letnia Declercque, panna Pique, pani Leon-Valentin, siostra de Houdt, wdowa de Carayon-Latour z domu Izabela de Lassus, Józef Dern, pani Hauteceur z domu Flora, pani Edmee Moreau-Nelaton z domu Braun, wdowa Brazier de Thiery, siostry Julja Garrinet i Sabattier, panna Leonja Guillemin, pani de Bastillier-Chavigny, panna Ludwika Lourmand, panie de Varanval, Vimont, Helena Haussmann z domu Poggenpohl, panna Walerja Veahasteldt, panie Goin, wdowa Legrand, hr. d'Hunolstein a domu djUres, panna Ludwika Geronde, panny Vaubierobien, Małgorzata de Cossart d'Espies, Marja Teresa Simon, wdowy Husar, Emilja Kann z domu Stiebel, czteroletni Alfred David, panna Lina Lefevre-Finncal, jeneralowe Varnert, Serrurier i Chevals, pani Carbonet, panny Bencherdy Saint Ange i Ironne Chevilly.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 6. maja. Katastrofa paryska tu w Wiedniu, gdzie jeszcze pożar Ringteatru tkwi wszystkim w świeżej pamięci, wywołała wielkie współczucie, a fakt, iż podczas katastrofy tej zginęła siostra cesarzowej, współczucie to jeszcze bardziej spotęgował. Opowiadają tu, iż cesarzowa jest niepocieszona i ciągle płacze. Zapowiedziany na dziś obiad dworski na cześć królowej holenderskiej odwołano.

Paryż 5. maja. *(Godzina 4. po południu.)* Całe miasto zostaje pod wrażeniem tej strasznej katastrofy. Liczba ofiar dotychczas jeszcze nieznana, gdyż nie wszystkie zwłoki jeszcze wydobyto. Wiele z nich rozpoznać nie można, tak są oszpecone. Mnóstwo osób, które wyciągnięto na pół żywe, pomarło w krótce wskutek ciężkich ran, które odniosły.

Prawie wszystkie ofiary należą do wysokiego towarzystwa paryskiego, a ponieważ prawie wszystkie francuskie domy arystokratyczne są z sobą spokrewnione, przeto nie ma rodziny, którąby nie opłakiwała śmierci jednego ze swych krewnych.

W bazarze znajdowała się także córka prezydenta Faure'a.

Początkowo myślano, iż zginęła w płomieniach, lecz wieczorem o godzinie ½8. powróciła zdrowa do domu. Razem z nią i księżna d'Uzes uszła śmierci.

Przeważna część ofiar najpierw została w ścisku uduszoną, a potem dopiero padła pastwą ognia. Pod jedną ścianą w pobliżu wyjścia leżała cała kupa trupów. Były to te osoby, które szczęśliwie zdołały dostać się do wyjścia, ale tam w ścisku zostały uduszone. Większa część zwłok jest zupełnie zwęglona i dlatego rozpoznanie ich jest niemożliwem. Inne można było rozpoznać po pierścionkach i kosztownościach, które miały na sobie. Ks. Alençon poznano po pierścionku.

Przeszło trzydzieści trupów leży w sali pałacu przemysłowego i nie mogą być rozpoznane. Niektóre zwłoki są nawet bez głowy.

Paryż 6. maja. Wczoraj wieczorem na znak żałoby były wszystkie teatry pozamykane.

Paryż 5. maja. (Godzina 8. wieczorem). W urzędowej liście zmarłych nie znajduje się ani jedno nazwisko austro-węgierskiego poddanego.

Paryż 6. maja. Zwłoki księżnej d'Alençon poznał jej lekarz domowy.

Paryż 5. maja. (Godz. 12. w nocy). Na księciu Alençon wiadomość o śmierci żony zrobiła takie wrażenie, iż ciężko zachorował, a lekarze wątpią czy uda się im go utrzymać przy życiu. Księżna była jedną z pierwszych ofiar. Usiłowała ona z dwiema służącemi wydostać się z gmachu przez drzwi boczne, ale niestety drzwi te były zamknięte. Służące zdołały się uratować.

Prezydent Faure polecił w tych wszystkich domach, które opłakują czyjąś stratę, oddać swoją kartę.

Liczba raunych olbrzymia. Dotychczas rozpoznano tylko 80 zwłok.

Paryż 6. maja. Pogrzeb ofiar, dotychczas nierozpoznanych, odbędzie się w sobotę na koszt państwa. Na pogrzebie będzie obecny prezydent Faure.

Paryż 5. maja. Liczba ofiar wynosi 111. Dotychczas rozpoznano 63.

Przybyła tutaj książęca para Vendome z Brukseli.

Paryż 5. maja. *(Godzina 10. wieczorem)*. Na radzie ministrów zastanawiano się nad środkami, jakie należy zastosować z powodu katastrofy.

Prezydent Faure zawiadomił gabinet o depeszach, jakie otrzymał od monarchów i o odpowiedziach, jakie na nie udzielił.

Hanotaux zawiadomił zebranych, iż odwiedzili go wszyscy ambasadorowie i wyrazili mu głębokie współczucie swych rządów.

Berlin 6. maja. Cesarz wystosował do Faure'a telegram kondolencyjny, w którym oświadcza, iż przyłącza się do żałoby, która ogarnia całą Francję. Faure odpowiedział, iż jest wzruszony tem cesarskiem współczuciem i dziękuje za nie.

Wiedeń 6. maja. Dr. Lueger wysłał do prezydenta paryskiej rady miejskiej telegram kondolencyjny.

Wiedeń 6. maja. *Fremdenblatt* i *Neue fr. Presse* donoszą, że prezydent republiki p. Faure i gabinet francuski polecili tutejszemu ambasadorowi francuskiemu p. Lozé wyrazić cesarskiej parze głębokie współczucie z powodu bolesnej straty, poniesionej przez śmierć księżnej d'Alençon.

Paryż 6. maja. Panna d'Andlu, która znajdowała się w chwili wybuchu pożaru obok księżnej d'Alencon i uratowała się, opowiada, że księżna okazała nadzwyczajną zimną krew i mimo grożącej jej oczywistej zguby myślała przedewszystkiem o ocaleniu otaczających ją panien, jakkolwiek płonące belki trzeszczały o kilka kroków od niej.

Do panny d'Andlau rzekła księżna: „Uciekaj pani prędko, a nie troszcz się o mnie." — To były jej ostatnie słowa.

Mówią, że pożar powstał stąd, iż balon z kwasorodem przeznaczonym dla kinematografu, nie był hermetycznie zamknięty, skutkiem czego gaz ulatniał się z niego.

Soir donosi, że na miejscu katastrofy znaleziono flaszkę, która prawdopodobnie zawierała jakąś materję wybuchową.

Paryż 6. maja. Bazar, który sprowadził katastrofę, rozpoczął się we wtorek o godzinie 4. popołudniu. Był to drugi dzień uroczystości. W dniu tym sprzedawały te same panie, co w poniedziałek. Dochód przeznaczony był na cel stowarzyszenia „Marji", służącego ku rozpowszechnianiu katolickich szkół ludowych we Francji. Panie z najwyższej arystokracji brały udział, sprzedając kwiaty, drobiazgi, zabawki i t. p. Aranżerami byli panowie Blunt, Oppenheim, baron Mackau. O godzinie 4. popołudniu przybył nuncjusz Clary i został przyjęty przez księżnę d'Alenco i d'Uzes. Nuncjusz wyszedł o kwadrans na 5tą. W kilka minut później wybuchł ogień.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 6. maja. Sensacyjnemu doniesieniu *N. W. Journalu* o zamierzonem ożenieniu się arcyks. Franciszka Ferdynanda, zaprzeczono ze sfer urzędowych i nazwano je zupełnie bezpodstawnem.

Berlin 6. maja. Biuro Wolffa zaprzecza doniesieniom o dymisji kanclerza rzeszy.

Petersburg 6. maja. *Prawit. Wiestnik* ogłasza, że członek kurlandzkiej komisji gubernjalnej do spraw włościańskich, hr. Pahlen, został mianowany wicegubernatorem warszawskim.

Wiedeń 6. maja. Wskutek bankructwa firmy Landauer wczoraj na giełdzie zbożowej nie przeprowadzano prawie żadnych transakcyj, a kursa notowane przez giełdę były tylko nominalne.

Londyn 6. maja. Izba niższa 227 głosami przeciw 186 odrzuciła bil o ośmiogodzinnym dniu roboczym w kopalniach. Rząd nie brał działu w tej debacie.

Adelsberg (w Krainie) 6. maja. Wczoraj w południe przybyli tu król rumuński z królową, wielki książe Luxemburski i książe Leopodl Hohenzollern i przez kilka godzin zwiedzali sławną grotę stalaktytową, poczem powrócili do Abbazji.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 6. maja.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 360·62, Węg. Kredyty 398·50, Anglobanki 154·25, Wiedeński „Bankverein" 251·, Unjony 287·50, Laenderbank 233·50, Sztacbany 353·—, Lombardy 79·25, Elbethale 264·50, Kolej północno-zachodnia 262·—, Tytuniowe 147·50, Rima 237·50, Alpiny 87·—, Renta majowa 101·75, Węg. renta koronow, 99·75, Losy tureckie 51·50, Marki niemieckie 58·66.

Berlin 6. maja. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 226·30 (360·66), Sztacbany 150·50, (352·81), Lombardy 34·90 (81·37), Disconto 198·10. Usposobienie stałe.

Frankfurt 6. maja. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 307·— (361·—), Sztacbany 304·— (352·81). Lombardy 70·12 (80·14), Laura 160·05, Harpener 181·90, Disconto 198·40. Usposobienie silne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 6. maja 1897 r.

HOTEL ZORZA. J. Gizowski z Podwysokiego. J. Wiktor z Czudca. M. Komarnicki z Jarosławia. T. Sroczyński z Jasła. L. Kriser z Wiednia. E. Scott, F. Pauls z Ropienki. H. Bartosch ze Skolego. M. Wedells z Czerniowiec.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Liebelt ze Schodnicy. Dr. W. Szayna z Drohobycza. W. Bobrownicki z Krakowa. Ks. G. Załustowicz z Dynowa. A. Raszewski z Rusocina. A. Ziemska z Rzeszowa. M. Goldberg z Grzymałowa. A. Lublin z Wiednia. J. Rudzki z Krakowa. Ks. M. Rybak z Szumlan. W. Wilczyński z Przemyśla. D. Mrazek ze Strusowa. A. Sym z Zielony. J. Narajewski z Myszkowa. J. Maczeyko z Zagrobeli. Dr. W. Janowski z Krakowa. S. Stankiewicz z Wolicy. A. Prock z Lincu. C. Hirner z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Przedstawienie jubileuszowe 25-letniej działalności scenicznej Adolfa Walewskiego, jako artysty i reżysera.

Po raz pierwszy:

FARBIARZE

komedja w 1 akcie Adolfa Walewskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu

Rowery prawdziwe angielskie najtaniej można dostać handel **Hawranka**, Lwów.

Potrzebny jest magister do miejsca kąpielowego albo dzierżawca. Zgłoszenia: Henryk Kijas, Leżajsk. 272

Notarjusz Mikołaj Hołub w Jaworowie poszukuje rutynowanego pomocnika w sprawach spadkowych. 279

Koncesjonowany podmajstrzy poszukuje miejsca przy budowach murarskich. Adres poda biuro dzienników i ogłoszeń Plohna. 281

Kupię używany fortepian lub pianino od osoby prywatnej. Zgłoszenia pod Kalitowski, Lwów biuro Wgo Plohna. 288

2000 złr. pożyczki poszukuję na 5 lat; zgłoszenia pod adresem: „zaraz" do administracji Dziennika. 285

Jest 19 morgów pola z łąkami i budynkami dobrymi w Narajowie koło Brzeżan bardzo tanio do sprzedania. Awner Eck, ul. Janowska 65, Lwów.

Wiktor Berger
Lwów, ul. Akademicka l. 8.
Główny skład ROWERÓW warsztat reperacyjny.
Cenniki illustrowane gratis.

Za 45 do 50 złr. sprzedam kompletny dobry uniform kolejowy wraz ze szpadą i 2 czapki. T. K. u pana Trojanowskiego, Lwów, Ormiańska 25. 289

Poszukuje się pożyczki 4.000 zł. 5 do 5%, na majątek ziemski wartości 22.000 jako drugą lokacją po primie loco długu bankowego 4.000. Zgłoszenia Biuro „Impressa" Lwów. 290

Skład i pracownia wyrobów blacharskich Adama Bratkowskiego, przy ulicy Wałowej l. 1, we Lwowie, poleca wielki wybór **wieńców grobowych** od 90 do 21 złr.

Do sprzedania w powiecie horodeńskim folwark stumorgowy, skomasowany, pole wyłącznie orne. Dom mieszkalny i budynki gospodarskie murowane, Sąd koło domu. Zgłoszenia H. Łukaszewicz, Kocman-Bukowina. 291

Kucharka uczona jak kucharz, umie się zająć domem; zna się doskonale na gospodarstwie i pięknie prasuje bieliznę męzką. Posiada chlubne świadectwa. Poszukuje odpowiedniej posady od 15. maja lub od 1. czerwca b. r. w pensji od 12 złr. do 20. Łaskawe zgłoszenia pod literami: A. N. Wietrzychowice poczta tamże. 284

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Sklep do najęcia. Teatralna 3. Wiadomość: Marcin Müller. 246

Sklep Niemojowskiego przeniesiony z Teatralnej na plac Marjacki 8. 251

Mieszkanie letnie w Brzuchowicach do najęcia różnej wielkości. Bliższych szczegółów udzieli restaurator kolejowy w Brzuchowicach. 282

Do najęcia w willi w Skolem na Dembni obok rzeki 4 pokoje, kuchnia, weranda i ogród wraz z eleganckiem urządzeniem. Bliższa wiadomość u dozorcy domu ul. Kościuszki l. 4. 286

W Zakopanem na sprzedaż z wolnej ręki pensjonat (willa) Jordanówka z ogrodem w prześlicznem położeniu, składający się z 5 budynków o 41 pokojach z komfortem urządzonych wraz z stajnią wozownią, ekwipażami, z całem urządzeniem hotelowem, inwentarzem żywym i martwym, tudzież z parcelą budowlaną od południa położoną. Cena kupna przystępna. Zgłoszenia reflektantów przyjmuje adw. dr. Aleksander Marjański, we Lwowie lub właścicielka Natalia Jordanowa w Zakopanem. 287

Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła do 15. maja **nasiona:** modrzew, sosnę posp. czarną i ameryk., świerk, akację, brzozę, jawor, jasion, klon, olchę, żarnowiec, sadzonki, świerk, sosnę czarną 1 roczną i żarnowiec. **Drzewka parkowe:** jodły Dougl, sosny amer., świerki, tuje, bożodrzewy, graby, iglicznie, jasiony zwyczajne, szerc, morwy, glatany, surmie, orzechy włoskie, śliwy węg. i mirabolanki. 1406 1–2

BUHAJKI dwuletni pełnej krwi Berner-Kuhland; — jednoroczny Berner-Galawey po 40 ct. kilogram żywej wagi — sprzedaje
Zarząd dóbr Szypowce
poczta Tłuste.

Adwokat Dr. Pawlikowski
w Podhajcach
poszukuje
koncypienta.

Piękność niezawodną
otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego i mydła benzoesowego** J. Wiśniewskiego, magistra farmacji, które usuwają w przeciągu kilku dni piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne, czyniąc płeć piękną, białą do najpóźniejszej starości. Skład w aptece Wgo Haya, ulica Kaźmierzowska l. 26, we Lwowie. Uprasza się wyraźnie żądać Kremu Wiśniewskiego cena 60 ct. za słoik.

Dr. W. Kretowicz
ordynuje przez cały sezon w Karlsbadzie.
Mieszka Kaiserstrasse Haus Warschau.
1444 1—4

2000 pokoi tapet
na składzie, taniej niż wszędzie.
Story płócienkowe na wałkach samoczynnych
Panom przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat. Magazyn
A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki l. 2.

Dobra Łapuszyna
dwie mile do kolei Sambor na szosie powiatowej na sprzedaż.
Całej przestrzeni jest **554 morgów.**
1) W tem roli około 140 morgów
2) lasu 300 „
3) łąk i pastwisk około 114 „
Bliższa wiadomość u właściciela, zamieszkałego w Urożu, poczta Podbuż. — Towarzystwa kredytowego cięży 22.000 zł. 1461 1—3

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i K., w Paryżu

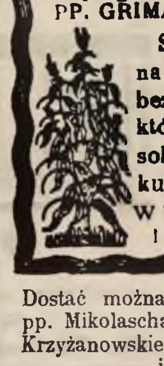

Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączek bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Krzyżanowskiego, Ehrbara, Ruckera i i Sklepińskiego. 25 1—?

A. Nadwodzki
Lwów, Rynek l. 27.
Największy wybór Grzebieni, Szczoteczek do zębów i rąk
z najsławniejszych fabryk francuskich i angielskich.
1419 **Ceny bardzo niskie.** 1—2

Założony w r. 1855.
TADEUSZ MIŁASZEWSKI
zegarmistrz
Lwów, ul. Akademicka l. 3.

poleca swój
SKŁAD ZEGARÓW
kieszonkowych **i stołowych** ściennych i podróżnych.
Każda sprzedaż i naprawa **pod gwarancją.**

Alojzy Hübner, Lwów
poleca: dla Banków, Biur, Kantorów, Kancelaryj, Stowarzyszeń, Urzędów, Szkół, Zakładów i t. d.
Znakomite **Atramenty** jak: antracenowy, gallusowy, cesarski i fioletowy.
Antramenty do pisania i kopiowania tak na wagę, jakoteż w kamionkach i szklanych flaszkach po $^1/_8$, $^1/_4$, $^1/_2$, $^1/_1$ i 2 litry.
Laki do pieczętowania po 16, 8 i 4 lasek w pakiecie.
Laki dla banków.
Laki do pieczętowania przesyłek pocztowych.
Najlepsze laki karminowe do listów czerwone, kolorowe, czarne i t. p.
Szpagat we wszystkich grubościach.
Szpagaty kolorowe przy odbiorze całego pakietu po cenach hurtownych.
Pióra stalowe, Rączki do piór, Ołówki.
Papier listowy, kancelaryjny i konceptowy.
Gumę arabską w płynie w flaszeczkach.
Atrament autograficzny.
Atrament hektograficzny. 1468 1—?
Tusz litograficzny.
Farbę piórową, Czernidło autograficzne.
Hektografy gotowe.
Masę hektograficzną Lewitusa.
Gąbki, Terpentynę.
Gąbki do pras litograficznych.
Kwas saletrzany.
Proszek szmirglowy.
Preparat autograficzny.
Przy odbiorze na książeczki na rachunek pół lub całoroczny, osobliwe; wyjątkowe ceny.
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Wino 1894, własnego chowu, łagodne dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct.
Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golltsch** przy Gonobitz w Styrji.
568 1—?

Od lat 50 przez najpierwsze powagi uznana za najlepszą ze wszystkich
wód do zębów
ANATHERIN
nadwornego dentysty Dr. J. G. Poppa w Wiedniu.
We flaszkach po 1.40, 1 i 50 we wszystkich droguerjach i handlach perfum.

MIÓD PANIEŃSKI
dziesięcioletni,
odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowem i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. **Jedna flaszka szampanka 1 zł. 10 ct.** (dwie flaszki idą na paczkę 5-kilową). Nabyć można w **Administracja „Bartnika"**, **Lwów, ul. Łyczakowska l. 93.**

Apotheker Grundmann's Wund-Crême. Preis 70 Kreuzer. L&G. Vulneral. ges. geschützt. Bestes Heilmittel für Wunden jeder Art.

Nowość! Ustawowo ochroniona. Nowość!
Najnowszą i najlepszą maścią na rany jest
Vulneral.
Pat. państwa niem. l. 20512
Apt. Grundmana Crem na rany

Vulneral leczy każdą ranę.
Vulneral usuwa czerwone plamy skóry i twarzy.
Vulneral usuwa bez szkody dla zdrowia niemiłej woni pot w nogach.
Vulneral leczy uszkodzenia od mrozu i oparzeliny.
Vulneral leczy rany z żył kurczowych choćby najgorsze.
Vulneral nadaje zadzierzystej skórze gładkość i czystość.
Vulneral leczy wogóle w krótkim czasie rany wszelkiego rodzaju.
Vulneral jest do nabycia prawie w każdej aptece puszka za 1 markę.

Wyłączni fabryki **Vulneral'u** Aptekarz **Grundmann i Ska. Klasztor Heinrichau** na Szl.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach. 574
Liczne podziękowania do dyspozycji.
Przez lekarzy często używana.

Fabryka maszyn
J. von Petravic & Max Korn
INŻYNIEROWIE.
Wien, Hernals, Rötzergasse Nr. 94.
Specjalny wyrób maszyn
do obróbki drzewa i narzędzi
w najlepszem wykonaniu i najużywańszej konstrukcji.
Urządzenia kompletnych przedsiębiorstw przemysłowych.
Maszyny gotowe stale na składzie.
CENNIKI NA ŻĄDANIE. 114 1—18

Zarząd Dóbr Zameczek
rozseła w dowolnej ilości najprzedniejsze
Szparagi ogrodowe
obecnie po 60 ct. za kilo, później tańsze.
Stałym odbiorcom na cały sezon cena znacznie niższa.
Zamówienia telegraficzne i odwrotną pocztą tylko w miarę możliwości mogą być uwzględnione. 1396 1—2
Wszelkie zamówienia adresować należy: **Olearczyk,** Żółkiew.

Do trwałego i pięknego zapuszczania posadzek i podłóg z miękkiego drzewa
Masę francuską
nadającą się szczególnie na parkiety.
Masę woskową
własnego wyrobu na posadzki i miękkie podłogi.
Glazurę bursztynową
z kolorem i pięknym trwałym połyskiem do ścierania wilgotną ścierką,
Glazurę emaljową „Linoleum"
szybko schnącą z pięknym połyskiem.
Lakier „Christofa"
wysechający w niespełna pół godziny, nadzwyczaj trwały, posiadający piękny, trwały, połysk i nadający się tak na parkiety jak i na miękkie podłogi.
Szczotki i pędzle do zapuszczania.
Szczotki do froterowania
oraz wszelkie inne gatunki szczotek w zakres gospodarstwa domowego wchodzące.
Wosk do nacierania
Płaty sukienne
do wycierania podłóg i t. p. i t. p.
1429 1—? poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

L. 22.307. 1469 1—3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania począwszy od I. półrocza przyszłego roku szkolnego dwóch stypendjów w rocznej kwocie 230 zł. w. a. z fundacji stypendyjnej ś. p. **Wincentego de Barachka Szachłackiego** dla sześciu uczniów szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendja z tej fundacji mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, osieroceni t. j. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religji rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu nie mogą korzystać z niniejszej fundacji.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 30. czerwca r. b.** załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 30. kwietnia 1897.

L. Lusera plaster dla turystów!

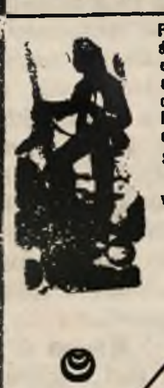

Pewnie i szybko działający środek przeciw nagniotkom odciskom, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw brodawkom i wszelkim twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji
w głównym składzie rozsyłkowym
Apteka
L. Schwenka
w Meidling pod Wiedniem.
Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i przepisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

We Lwowie: J. Mikolasch, J. Beiser, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wiewiórski, R. Rappaport, K. Krzyżanowski; **w Krakowie:** C. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, C. Jahr, E. Stockar; **w Kopyczyńcach:** M. Redera; **w Samborze:** J. Lepiankiewicz, J. Nahlik; **w Sokalu:** E. Wysoczański; **w Gródku:** Ig. Hescheles; **w Brodach:** W. Landesberg, M. Kullak; **w Czortkowie:** L. Noss; **w Kołomyi:** A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; **w Stanisławowie:** J. Macura, A. Amirowicz, dr. A. Beil; **Nowy Sącz:** St. Pawłowski; **w Tarnowie:** M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński, J. v. Niesiołowski; **w Milówce:** J. Reisner; **w Czerniowcach:** v. Alth, dr. J. W. Barber; **w Stryju:** K. Jahr; **w Żurawnie:** J. L. Tomaszewski.

APTEKA
Piotra Mikolascha
WE LWOWIE

poleca własnego wyrobu

Musujące wody lecznicze

a mianowicie:

Wodę alkaliczną gazową, zastępującą w zupełności wody Selcerską, Bilińską, Emską itp. Cena 16 centów.
Wodę bromową gazową, niezrównaną tak dla stosunkowo przyjemnego smaku, jak i dla zawartości soli bromowych. Cena 18 centów.
Wodę jodową gazową, zawierającą większą ilość soli jodowych, jak najmocniejsze wody rodzime. Cena 18 centów.
Wodę gorzką gazową, wyszczególniającą się tem, że nie zawiera niepotrzebnych, żołądek obciążających składników. W smaku jest nieskończenie przyjemniejszą jak wody Hunyadi, Janosz, Victoria itp. Cena 16 centów.
Wodę litową gazową. Cena 16 centów. 1006 b 1—?
Wodę salicylową gazową. Cena 18 centów.
Wodę żelazową gazową, przewyższającą tak co do smaku, jakoteż skuteczności, wszystkie wody rodzime, żelazo zawierające. Cena 16 centów.
Lemoniadę angielską gazową. Najprzyjemniejszy i najłagodniej działający środek przeczyszczający, dla organizmów delikatnych, i nieznoszących środków heroicznych i niesmacznych. Cena 35 centów.
Wodę magnową przeciw zgadze i nadmiernym kwasom w żołądku. Cena 16 centów.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1897 r.
(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Do Lwowa
—	3·04	Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze.
		Z Podwołoczysk na dworzec główny.
5·10	3·30	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia. Warszawy), z Orłowa przez Tarnów od 25. czerwca do 15. września włącznie; z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
—	7·30	Z Ickan (Bukaresztu, Gałacu, Jass), Suczawy, Kimpolunga, Radowiec, Serethu, Berhomethu, Nowosielicy, Husiatyna i Kałusza.
—	7·50	Z Janowa.
—	7·52	Z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze.
—	8·05	Z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja.
—	8·15	Z Tarnopola i Brodów na dworzec główny.
—	8·25	Ze Sokala i Rawy ruskiej.
—	9·10	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki, z Orłowa przez Tarnów od 15. czerwca do 15. września włącznie; z Mezö Laborcz, (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl.
—	10·35	Z Jarosławia.
—	1·15	Z Janowa.
1·30	—	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki, Nowego Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl.
—	1·40	Ze Skolego i Stryja (z Hrebenowa tylko od 10. lipca do 31. sierpnia włącznie); Kałusza, Chyrowa.
1·50	—	Z Czerniowiec, (Bukaresztu, Gałacu, Jass), Ickan, Suczawy, Radowiec, Berhomethu, Szeparowiec-Kn: Körösmezö, Husiatyna, Kałusza.
2·15	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec główny.
2·30	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec główny.
—	5·25	Ze Sokala, Bełzca i Jarosławia przez Rawę ruską.
—	5·35	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcze.
—	5·45	Z Ickan (Bukaresztu, Gałacu, Jass), Suczawy, Radowiec, Rehomethu, tylko w poniedziałek, Serethu, Kozowy.
—	6·00	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Podwysokiego, Brodów, na dworzec główny.
—	6·55	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
—	8·00	Z Janowa od 1. maja do 14. czerwca wł. i od 1. września do 30. września wł. codziennie, zaś od 15. czerwca do 31. sierpnia tylko w dnie powszednie.
—	8·15	Z Brzuchowic tylko od — do — włącznie.
8.45	—	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) z Jasła przez Rzeszów, z Rawy ruskiej przez Jarosław, z Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Mezö-Laborcz, (Pesztu), przez Przemyśl.
—	8·49	Z Brzuchowic tylko od — do — włącznie.
—	9·1	Z Janowa od 15. czerwca do 31. sierpnia wł. tylko w niedzielę i święta.
—	9·10	Z Ickan, Suczawy, Radowiec, Berhomethu (z wyjątkiem poniedziałku) Nowosielicy, Kałusza.
—	9·30	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Mazany, Jasła, Krosna, Sanoka, Rymanowa, Mezo-Laborcz przez Przemyśl.
9·43	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec Podzamcze, Kopyczyniec, Podwysokiego.
9·50	—	Z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kimpolunga, Radowiec, Słobody rung., Körösmezö, Husiatyna, Kozowy.
10·00	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny, Kopyczyniec, Podwysokiego.
—	12·00	Ze Skolego tylko od 1. maja do 30. września ze Stryja, Chyrowa.
—	12·10	Z Ławocznego (Pesztu), Stryja, Kałusza.

Pociąg posp. odchodzi o g.	Pociąg osob. odchodzi o g.	Ze Lwowa
—	4·40	Do Krakowa, (Wiednia), Chyrowa, Sambora, Rozwadowa i Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów, Mezö Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Rawy rus. przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów.
—	5·20	Do Ławocznego (Munkacsa, Pesztu), Chyrowa.
6·00	—	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów z dworca Podzamcze, Podwysokiego.
6·10	—	Do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu), Kozowy, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy.
6·15	—	Do Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów z dworca Podzamcze, Podwysokiego.
—	6·45	Do Ickan, Körösmezö, Husiatyna, Nowosielicy, Berhomethu, Radowiec, Suczawy.
8·40	—	Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów.
—	8·55	Do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia. Berlina), Chyrowa, Mezö Laborcz, (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróże przez Przemyśl i przez Tarnów.
—	9·20	Do Skolego, do Hrebenowa od 10. lipca do 31. sierpnia włącznie Kałusza-Chyrowa.
—	9·25	Do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca, Jarosławia.
—	9·40	Do Janowa.
—	10·05	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyniec, Husiatyna Podwysokiego.
—	10·27	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyniec, Podwysokiego.
—	10·45	Do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu), Kozowy, Sopowa, Serethu.
—	1·04	Do Janowa od 15. czerwca do 31. sierpnia włącznie tylko w niedziele i święta.
1·55	—	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego.
2·08	—	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca Podzamcze.
—	2·31	Do Brzuchowic tylko od — do — włącznie co niedziele i święta.
2·40	—	Do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, Körösmözö, Serethu, Ickan, Jass, Gałacu, Bukaresztu.
2·50	—	Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów.
—	3 05	Do Skolego tylko od 1. maja do 30. września włącznie ze Stryja.
—	3·15	Do Janowa od 1. maja do 14. czerwca wł. i od 1. września do 30. września włącznie codziennie od 15. czerwca do 31. sierpnia wł. tylko w dnie powszednie.
—	3·27	Do Brzuchowic tylko od — do — włącznie.
—	3·40	Do Zimnej wody od — do — włącznie.
—	4·40	Do Jarosławia.
—	6·45	Do Krakowa (Wiednia Warszawy, Wrocławia, Berlina), Mezö Laborcz (Pesztu), Orłowa przez Tarnów od 15. czerwca do 15. września włącznie.
—	7·05	Do Sokala, Rawy ruskiej.
—	7·25	Do Tarnopola z dworca głównego.
—	7·30	Do Ławocznego (Munkacsa, Pesztu) Chyrowa, Kałusza.
—	7·47	Do Tarnopola z dworca Podzamcze.
—	7·48	Do Janowa tylko od 1. października do 30. kwietnia włącznie.
—	8·50	Do Janowa od 1. maja do 30. września włącznie.
—	10·30	Do Ickan (Jass, Gałacu, Bukaresztu), Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec, ku Nowosielicy, Berhomethu, Serethu. Radowiec, Kimpolungu, Suczawy.
10·50	—	Do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów). Rozwadowa, Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl), Jasła.
—	11·00	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyniec, Husiatyna.
—	11·27	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyniec, Husiatyna.

U W A G A: Czas średnio-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim, = 12 godz. 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6 wieczór do 5·59 rano objęte są **tłustemi** ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Trzeciego Maja w Hotelu Imperial udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.